Ner 199. Kraków 2 Września — Sroda. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 1 września.

Aczkolwiek już nie raz zapowiadana konstytucya dla Rosyi okazała się dotąd tylko wymysłem nowiniarzy, to jednak nie zdziwilibyśmy się, gdyby właśnie w tych dniach ogłoszono w Petersburgu szumnie brzmiącą konstytucyę, jak to zapowiadają i czego jak się zdaje życzą sobie przyjaźne, żeby niepowiedzieć natchnione przez Moskwę, organa prasy francuskiej. Wiemy bowiem z doświadczenia, iż nic łatwiejszego, jak napisać liberalną ustawę zasadniczą. Milczenie zaś ks. Gorczakowa, ociąganie się Cara, pobyt p. Bałabina w Petersburgu, powołanie W. Księcia, wszystko to zdaje się zapowiadać jakiś nowy obrot gabinetu petersburskiego w sprawie polskiej.

Ogłoszenie konstytucyi w dzisiejszej chwili pod naciskiem komplikacyj wywołanych kwestyą polską, a natchnione nie potrzebami wewnętrznemi lecz zewnętrznemi, miałoby oczywiście znaczenie tylko dyplomatyczne, żadnego zaś politycznego.

Układając ową ogólną konstytucyę w ten sposób, żeby pozornie zapewniała ona Królestwu odrębność na zasadzie sześciu punktów, gabinet petersburski starałby się odsunąć wszelki powód interwencyi, a szczególniej powód domagania się dwóch najdotkliwszych warunków: zawieszenia broni i konferencyj. Z konstytucyą w ręku rzekłby car do mocarstw: oto dałem wszystko, czego żądaliście; niech buntownicy broń złożą, a konstytucya wejdzie w życie! A tym sposobem starałby się ominąć zarówno uznania wyjątkowych praw Polski, jak praw Europy i gwarancyi mocarstw, a oraz pokryć ustępstwo pozorne własną inicyatywą. Konstytucya jednak nadana z łaski cara bynajmniej nie zmniejszyłaby jeszcze praw mocarstw — choćby tylko opartych na traktatach wiedeńskich — do mieszania się w sprawę polską; a najliberalniejsza konstytucya nie uchyliłaby konieczności zwołania konferencyj dla rozpoznania, czy ona odpowiada potrzebom i prawom Polski. Nadanie ogólnej konstytucyi Rosyi, to rzecz czysto wewnętrzna, i jako taka nie może zatrzeć strony europejskiej sprawy polskiej. Mimo to wszystkie te prawne względy, równie jak bezprawia moskiewskie i głos Polski, czyżby nie przygłuszyły chwilowo koncertu zagranego na samą wiadomość o ogłoszeniu konstytucyi przez wszystkie organa zaprzedane Rosyi, przez wszystkich pseudo-liberałów i miłośników pokoju. Dziś już wyobrazić sobie można, co za chór różnotonnych głosów odezwałby się z pochwalnym hymnem dla wspaniałomyślnego, liberalnego, wielkodusznego cara, który, zrozumiawszy potrzeby czasu, nie tylko Polaków lecz i Rosyan obdarza swobodami! — I na to jedynie krok ten byłby wyrachowany. Bo że rzeczywiście nie mógłby on mieć innego znaczenia, jak tylko dyplomatycznego manewru, nie potrzeba nawet dowodzić.

Konstytucya dana nie dla Rosyi, lecz przeciw Polsce, nie wytryskająca z wewnętrznych potrzeb kraju, lecz wymyślona dla wyjścia z kłopotu dyplomatycznego, to nader dla samych Rosyan upokarzająca łaska Cara. Nie trzebaby znać Rosyi, aby przypuścić, że jakakolwiek nadana konstytucya może być tam zadatkiem wolności. Aby w Rosyi umożebnić nie już konstytucyę, lecz jakiekolwiek wyobrażenia i poszanowanie prawa, trzebaby pierwej przełamać samowolę rządów wojskowych i kamarylli, do tego zaś nie dojdzie się napisaniem ustawy, lecz wstrząśnieniem całego organizmu politycznego, jednem słowem rewolucyą. W Rosyi złe tak wkorzenione, despotyzm tak wszedł w zwyczaj i obyczaj, że tylko gwałtownemi środkami, rewolucyą, sprowadzićby się dało społeczeństwo moskiewskie na drogę odrodzenia i rzeczywistych swobód. Nie możebna jest w Rosyi konstytucya przed rewolucyą, niemożebna wolność bez uznania odrębności Polski.

Konstytucya, którąby dziś ogłosił rząd, nie stałaby się nigdy prawem zasadniczem, bo byłaby jedną notą dyplomatyczną więcej, i nie tylko, że byłaby fałszem od pierwszej do ostatniej litery, lecz nawet, nigdy nie weszłaby w wykonanie.

Co zaś do Polski, przygotowania Murawiewów, Bergów i Anenkowów, są dostateczną wskazówką. A jak amnestya nikogo prawie nie ułaskawiając, chciała tylko zapobiedz interwencyi, tak konstytucya, nikogo nie zaspakajając, chciałaby tylko koniec jej położyć.

Pomimo więc pozornej zręczności owego, jakieśmy go wczoraj nazwali, nowego kruczka moskiewskiego, mało zapewne kto dałby się nim złapać, chyba, że dyplomacya podciągnęłaby owo ogłoszenie konstytucyi do rzędu tych rzeczy, w których, jak powiedział kardynał Retz, świat chce być oszukanym.

To też nie przywięzujemy wielkiej wagi ani też dajemy wiarę owym przez przyjaźne Rosyi dzienniki szerzonym pogłoskom.

Dalszy ciąg dokumentów wyjętych z *Bluebook* w przedmiocie sprawy polskiéj i stósunku Austryi do tejże, brzmi następnie:

Hr. Russell do lorda Bloomfielda.

Bióro spraw zagr. 17 marca 1863.

Milordzie! Miałem wczoraj długą i interesującą rozmowę z posłem austryackim hr. Apponim. Przyniosł on mi odpowiedź hr. Rechberga na propozycyę rządu Jéj K. Mości, aby się Austrya połączyła z W. Brytanią, celem uczynienia przedstawień w Petersburgu na rzecz zupełnego wykonania warunków traktatu wiedeńskiego odnoszącego się do Polski.

Hr. Rechberg uchyla się od tego zawezwania i uważa, że byłoby niekonsekwencyą uczynić inaczéj, odrzuciwszy propozycyę Francyi względem konwencyi rosyjsko-pruskiéj.

Polityką Austryi, mówi hr. Apponyi, nie jest zawieranie jakichbądź układów z Rosyą, gdyż to obudziłoby nieukontentowanie polskich poddanych Austryi, lecz z drugiéj strony nie zasadza ona się na zachęcaniu oporu Polaków, gdyż postępowanie to mogłoby rozszerzyć płomień powstania do austryackiej prowincyi Galicyi.

Mówiąc o téj kwestyi, hr. Apponyi mniemał, że gdyby traktat wiedeński całkiem został wykonany i gdyby były sejm i administracya narodowa zaprowadzone były w Warszawie, Polacy nie byliby zadowoleni. Następnym ich celem byłoby niepodległe Królestwo Polskie; lecz niepodległe Królestwo Polskie wymagałoby anneksyi dawnych swych prowincyj; a gdyby się polityka ta powiodła, Galicya byłaby straconą dla Austryi. Nikt nie może spodziewać się, aby Austrya wikłała się w zamiary których ostatnim rezultatem byłoby pozbawienie jéj prowincyi bogatéj i spokojnéj; nie może ona stawać się współwinną w dziele rozbioru swych posiadłości.

Powiedziałem hr. Apponiemu, że chcę z nim otwarcie pomówić w tym przedmiocie: Rosya może tylko w dwojaki sposób rządzić Polską. Albo tak jak Cesarz Mikołaj to jest trzymać ją w jarzmie i znikczemnieniu, zagubić jéj język i zmusić ją gwałtem do zmiany religii; ale środek ten sprzeciwia się wszelkim pojęciom sprawiedliwości i ludzkości. Albo tak jak Cesarz Aleksander I, to jest chronić ją od nienawiści i zemsty Rosyan, dając jéj rękojmie instytucyj narodowych i administracyi miejscowéj całkiem odrębnéj od administracyi rosyjskiéj. Mniéj nie zdoła zadowolić Polski, dowodem tego jest ostani pobór. Ustawa o poborze z r. 1859 jest ustawą właściwą i sprawiedliwą, lecz nie była dobrze sformułowaną i gdy wypadło despotyzmowi rosyjskiemu zastąpić środkiem arbitralnym, niesprawiedliwym i okrutnym, ogłoszoną ustawę słuszną, niewahano się ani chwili. Sądzę, że nie ma środka pomiędzy owym systemem ucisku a rządem wolnym i sprawiedliwym.

Nie przeczę, dodałem, że gdyby Polska zakwitła pod takim rządem, podsyciłoby to pragnienia niepodległości, którym za lat piętnaście lub dwadzieścia mogłoby się stać zadość; lecz nie waham się wyznać, że porównywając te dwa systemy, rząd Jéj K. Mości wolałby o wiele pokój niezwłoczny i świetny peryod sprawiedliwości, pomyślności i wolności, z nadzieją ostatecznéj niepodległości Królestwa Polskiego, niż skazanie Polski rosyjskiéj na dzikie i złowrogie panowanie niewoli i podboju, któreby może wkrótce pociągnęło za sobą nowy wybuch nienawiści i zemsty.

Hr. Apponyi mówi, iż pojmuje moje zapatrywanie się, lecz że Austrya w swem położeniu podzielać go nie może.

Jestem itd. (podp.) *Russell.*

Lord Bloomfield do hr. Russella.

Wiedeń 19 marca 1863.

Milordzie! Mam zaszczyt zawiadomić W. Eksc., że książę Metternich dotąd tu bawi, że hr. Rechberg nie gniewałby się, gdyby pozostał jeszcze kilka dni dłużéj, pragnie on bowiem, aby książę przed swym powrotem do Paryża mógł się zupełnie przejąć uczuciami rządu cesarskiego co do Polski. J. Eksc. zapewnił mnie znowu dzisiaj, że polityka Austryi żadnej nie uległa zmianie i pewnym jest, że ona jest najodpowiedniejszą obecnym interesom cesarstwa.

Dodał, że polityka ta powszechnie ocenioną jest przez rządy obce i że cokolwiek się stanie, będzie ona miała na celu ogólne interesa pokoju.

J. Eksc. rzekł nadto, że prześle hr. Apponiemu krótką depeszę przez teraźniejszego kuryera odnoszącą się do pobytu księcia Metternicha w Wiedniu i dla zawiadomienia W. Eksc., iż polityka rządu austryackiego pozostała niezmienioną.

Mam zaszczyt itd. (podp.) *Bloomfield.*

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 31 sierpnia.

(z) Smutny wypadek przeraził dzisiaj publiczność tutejszą. Około południa rozeszła się wieść po mieście, że poseł Smolka usiłował odebrać sobie życie przez poderznięcie gardła. Broczącego we krwi znaleziono zamkniętego w pomieszkaniu jeszcze przy życiu, osłabionego wielkim upływem krwi. Lekarze utrzymują, że jest nadzieja uratowania go od śmierci. Publiczność licznym tłumem zapełniała przez dzień cały ulicę Jezuicką przed pomieszkaniem chorego. Nie wiadomo jakie powody skłoniły powszechnie poważanego posła do podobnego kroku. Od kilku miesięcy uważano w nim usposobienie melancholiczne połączone z cierpieniem fizycznem, do czego przyczyniły się może i straty rodzinne jakie poniósł przed niedawnym czasem. *)

Od przejeżdżających z Zamościa dowiadujemy się, że w fortecy tamtejszéj znajduje się kilkunastu więźniów poddanych austryackich, kilku z samego nawet Lwowa, wziętych w niewolę podczas wyprawy Czechowskiego, skazanych na cztery lata ciężkich robót fortecznych. Wiadomość ta przyniesie choć słabą ulgę rodzinom, które ich miały za poległych.

U nas w téj chwili nic nowego. Więzienia zapełniają się przywożonemi z prowincyi ochotnikami, podejrzanymi o chęć wzięcia udziału w powstaniu. Rewizye i aresztowania w samem mieście powtarzają się jeszcze ciągle.

Dziś mieliśmy pożar. Po południu zajęły się składy siana w kamienicy dawniéj Zabielskiego przy ulicy Ormiańskiéj tuż obok rynku. Przy śpiesznym ratunku zdołano ugasić ogień, nim się na przyległe rozszerzył domy.

*) Z doniesieniem tem zgadza się telegram półurzędowy ze Lwowa wysłany, który brzmi: „*Lwów* 31go sierpnia. Członek Rady państwa Dr Smolka, który od dwóch miesięcy popadł był w głęboką melancholię, usiłował dzisiaj o godz. 10tej rano odebrać sobie życie przez poderznięcie gardła brzytwą. Nie przeciął wszelako krtani, a pomoc lekarska była spiesznie pod ręką; jest przeto niemal zupełna pewność, że wyzdrowieje." (Red.)

Wiedeń 31 sierpnia.

—*r.* Dowiaduję się, że temi dniami przybędzie tu p. Bałabin i wręczy swe odwołanie. Pogłoska, jakoby był przeznaczonym na bardzo wysoką posadę w Petersburgu, nie ma najmniejszéj podstawy; owszem przez swe niedokładne doniesienia o polityce tutejszego dworu stracić on miał w niemałym stopniu zaufanie u dworu swego, i jak na teraz pozostanie w stanie rozporządzalności. Baron Knorring tymczasowo prowadzić będzie sprawy poselstwa, którego skład pomnożony będzie tylko o jednego sekretarza. Bar. Knorring jeździł na powitanie W. ks. Heleny do Karlsbadu; ale już do Wiednia powrócił. Wycieczka ta teraźniejszego naczelnika rosyjskiego poselstwa, nie ma być w Związku z żadną polityczną sprawą.

Cesarz Jmć wrócić ma w przyszłą niedzielę przez Norymbergę i Pasau, zachodnią koleją do Wiednia; w powrocie tym odwiedzi w zamku Rosenau królową Wiktoryę i właściciela zamku, ks. koburskiego.

Za następcę hr. Wickenburga podają teraz między innymi także posła do Rady państwa z Tryestu p. Hagenauera, któremu nie brak na potrzebnych komercyalnych wiadomościach. Jednak świat przemysłowy nie bardzoby rad widział go ministrem; od czasów Brucka panuje tu jakaś niechęć przeciw reprezentantom wolnego handlu z portu nad Adryatykiem.

Wiadomości z Frankfurtu wcale nie są bezwarunkowo przychylne; propozycye austryackie coraz bardziéj ścieśniają się w skutek różnych ustępstw, podczas kiedy wzmaga się opozycya przeciw nowéj formie niemieckiego Związku. Pod tym względem zasługuje na uwagę półurzędowy artykuł ogłoszony równocześnie w francuskich departamentowych dziennikach, który zamieszcza także w wydaniu wieczornem tutejsza *Presse*.

Warszawa 27 sierpnia.

⊙ Powiększeniem policyi i nową jej organizacyą zajęty jest teraz rząd moskiewski; donosiłem już o planie tego ogromnego powiększenia armii policyjnej, zajętej nie porządkiem ale prześladowaniem i więzieniem ludzi, rabunkiem ich majątków. Lecz ważną jest także dla rządu moskiewskiego trudnością, skąd wziąść fundusze na opłatę tej armii policyjnej, gdyż etat na utrzymanie policyi już i tak jest ogromnym. Ostrowski, dyrektor główny w Komisyi spraw wewnętrznych, zrobił projekt przywrócenia na ten cel pogłównego żydowskiego, z tą różnicą, że to pogłówne było zastosowane do ogółu mieszkańców. Każdy przyjeżdżający i wyjeżdżający ma płacić taksę: wyjeżdżający za granicę rub. sr. 100, przyjeżdżający z zagranicy pięć rs; wyjeżdżający na prowincyę pięć rs., przyjeżdżający także jakąś sumę; wyjazd za rogatkę, czasowy pobyt w Warszawie, wszystko podciągnięte do podatku. Ale po obrachowaniu średniej liczby podróżnych, okazuje się, że daleko jeszcze do potrzebnej sumy na utrzymanie zreorganizowanej policyi, która po jakimś czasie zapewne tak samo niedostateczną się okaże, jak dzisiejsza urządzona z takim trudem przez Potapowa.

W sprawie o zamach na Skowrońskiego aresztowano: Podolskiego Szymona i Kozłowską Maryannę właścicieli kawiarni, Suszczewską Franciszkę służącą i Urlich Klementynę służącą, Jackowskiego Piotra właściciela domu, syna jego Edmunda; Abrameckiego Kaspra, Sarneckiego Jana i Branta Antoniego felczerów; Kamińskiego krawca, Helbicha doktora; zaś Józefa Chmielewskiego aplikanta bióra policyi moskiewskiej, oraz dwóch milicyantów stójkowych, za to, że nie złapali wykonawcy. Skowroński zeznał, że przyszedł na kawę ze znajomym sobie z widzenia, lecz niewiadomym mu z nazwiska, który wypiwszy prędzej kawę wyszedł a Skowrońskiego samego zostawił. Wskazanego nie wyśledzono.

Kilka dni temu aresztowany p. Kraków, przewieziony został z Ratusza do cytadeli. Dnia 25go t. m. aresztowano Karola Ryzewskiego, i Augusta Horbuża. Z prowincyi przywieziono do cytadeli: Rittera, Blumera, Zbijewskiego i Knapińskiego.

Moskale ciągle się dopuszczają rozboi na ulicach: wczoraj na ulicy Dzikiej jakiś żołnierz pełniący służbę policyjną to jest stojący na rogu dopóki go nie zmienią, bez żadnego powodu widocznego zaczepił idącą kobietę, a gdy ta nie stanęła, dobył pałasza i rąbnął tak, że kobieta padła na bruk krwią zalana; przybyło dwóch milicyantów, jeden zapytał go się o przyczynę takiego postępowania; w miejsce odpowiedzi, żołnierz zamierzył się pałaszem i klnąc na buntowczyków byłby i z milicyantem zrobił to samo co z kobietą, ale przytrzymano go i przy pomocy ośmiu ludzi, bo był silny, związano i odstawiono na ratusz.

Onegdaj popołudniu żołnierze Seronow z petersburskiego grenadyerskiego i Samołajew z jekaterynosławskiego pułku, przybywszy pod Ner 353, do szynku Samsonowiczowej, chcieli rabować pieniądze z szuflady, a gdy natrafili na dość poważny opór obecnych gości, udali się do mieszkań w tym domu; odbili drzwi do stancyi krawca Palkowskiego, którego nie było w domu, w innych mieszkaniach wyrzucali pościel z łóżek i z szaf rzeczy, zabierając co im się lepszem wydawało, bijąc broniących swej własności; dopiero przybyła policya aresztowała ich i odesłała władzy wojskowej, która ich jak zwykle wolno puści.

W *Kuryerze Wileńskim* ogłosił rząd moskiewski, że pochwycił Bieńkowskiego, którego uważa za ajenta Komitetu warszawskiego i twierdzi, że rzeczony Bieńkowski przyznał się przy śledztwie do zamachu na Domejkę i że aresztowano jeszcze potem pięciu ajentów Rządu Narodowego warszawskiego. Za cóż więc czterech poprzednio powieszonych ukarano, za cóż ich Murawiew Wieszatel zamordować kazał? czy za to że blondyni?

O potyczkach, o których donoszą raporty moskiewskie zamieszczane w dzisiejszym *Dzienniku Powszechnym*, nie mamy dotąd wiadomości. Raporty zaś moskiewskie przeczytacie zapewne wprzód w *Dzienniku*, zanim list ten odbierzecie.

Wilno 22 sierpnia.

L. R. W ciągu upłynionego tygodnia w Wilnie czterech nowych męczenników zamordowali Moskale. Mówiliśmy o dwóch pierwszych braciach Rewkowskich powieszonych 17 t. m. We dwa dni potem, to jest 19 sierpnia dwóch drugich młodzieńców najwięcej po lat 20 wieku, Murawiew rozkazał powiesić na tymże placu na Łukiszkach, jeszcze mniej winnych niż pierwsi, bo tylko za same podejrzenie, iż mogli należeć do żandarmów narodowych, a zatem mogli byli wiedzieć a nie donieśli do policyi moskiewskiej o zamachu na życie Domejki. Józef Jabłoński i Karol Sipowicz, z całą godnością jak przystało na męczenników polskich szli na śmierć. Zwykła asystencya wojskowa i orszak katów przybocznych przeprowadzały ich przez całe miasto, wśród licznego tłumu ludu, któremu skazani posyłali oznaki pożegnania. Lud głośnym płaczem pożegnał obie ofiary u jednego słupa zawieszone, to też policya moskiewska zaraz kilkanaście osób na placu aresztowała. Wobec okropnych morderstw publicznych, Moskale chcieliby w nas stłumić wszelkie uczucia rodzinne, wszelkie uczucia ludzkości; nie wolno się ukłonić i pożegnać idącego na śmierć, nie wolno zapłakać przy jego konaniu, nie wolno nawet westchnąć nikomu nad jego grobem. Wszystko dla zbrodniarzy moskiewskich jest zbrodnią stanu. Kilka kobiet i mężczyzn kilku, nawet dwóch włościan i wieśniaczki, żołnierze odprowadzili do więzienia za to tylko, że widzieli u nich łzy na twarzy i słowo litości wymknęło się z ich ust niebacznie.

Część literacko-artystyczna.

PISMA
W SPRAWIE POLSKIEJ.

Szereg publikacyj francuzkich traktujących sprawy i interesa polskie w sposób dowodzący znajomości rzeczy i sympatycznego przeniknięcia się duchem naszym, pomnożyła ostatniemi czasy broszura, a raczej bardzo sumienne studyum pod napisem: *Katolicy i kościół w Polsce.* *) Jest to przedmiot wcale nowy, nie z tego względu żeby był jakim świeżym wynalazkiem, lecz że w obec powstania i gry dyplomacyi europejskiej, zajmowano się tylko kwestyami historyi, traktatów i innych kombinacyj, mniej więcej mogących rozwiązać, lub bardziej zawikłać zadanie. Tylko za kościołem w Polsce nikt się nie ujął, nikt jego zasług nie podniósł, nikt nad przyszłością nie zadrżał. My sami, porwani wirem wypadków aktorowie lub widzowie eksterminacyjnej wojny, nie zawsze możemy się oryentować w rozpaczliwem położeniu, i nie zawsze znajdujemy właściwy punkt oparcia, a raczej, często się zdarza, że pojęcia nasze o prawach naszych, o ważności stanowiska przywiązanego do nas, są chwiejne, nie wyrobione, a tem samem podlegające fluktuacyom krzyżyjących się zdań i dążeń. Pismo, o którem mowa, rzuca wielkie światło na znaczenie Polski w świecie katolickim, a co więcej, i nas samych uczy, czem jesteśmy, czem być powinniśmy, czem być możemy, byleśmy nie rozwijali się z tem, co jest najżywotniejszą treścią nas samych. Przez co Polska istniała, przez to może wrócić do życia.

„Jeżeli którykolwiek kościół — powiada autor — położył zasługi dla katolicyzmu, to kościół ś. Wojciecha najwięcej się zasłużył. Dziesięć stuleci najczystszych, najszlachetniejszych usiłowań i walk ustawnych, tak skuły ze sobą patryotyzm i katolicyzm Polski, że połączenie to wyrobiło odrębny charakter i ducha w tym narodzie.

„Bez polskiego kościoła coby się stało z kościołem powszechnym? — trudno powiedzieć. Ale na to można się zgodzić z historyą w ręku, że miecz islanizmu nie byłby ograniczył się na podboju jednej Turcyi, tylko pół Europy byłby zagarnął.

„Zaledwie też Polska odparła hordy muzułmańskie, inne niebezpieczeństwo zagrażało katolicyzmowi i cywilizacyi. Niebezpieczeństwem tem była schyzma, tem groźniejsza, że się wcielała w Moskwę. Polska od chwili, jak postrzegła jej przewagę na północy, wszczęła zaciętą walkę z caryzmem, i tak samo jak islanizm odepchnęła schyzmę... Jedyna też siła, jaką ma Europa katolicka przeciw schyzmie moskiewskiej i panslawizmowi, mieści się w Polsce, a raczej jest samą Polską.

„W chwili jednak politycznego upadku Polski, katolicyzm zostawał najzupełniej bezczynny. Dla czegóż dzisiaj miałby stawać w jej obronie? Jeżeli wtenczas zamrużył oczy, to pewnie i dziś nie jest w stanie ich otworzyć. Jeżeli nie starał się w swoim czasie przeszkodzić rozbiorowi, czyż potrafi chcieć odrodzenia Polski?

„Obok tej nieruchawości ducha katolickiego w świecie, katolicy i konserwatorowie potępiają zasadę nieinterwencyi, potępiają ją odnośnie do Włoch, a zastosowują ciągle na trupie Polski.

„Dziwna to sprawiedliwość, tłumacząca poniekąd krzyki i wyrzekania nieprzyjaciół kościoła obwiniających katolików, że mają dwie nogi i dwie miary.

„Nie można się już dziwić, że protestanci, racyonaliści i ateusze obwiniają katolików, że dziś innego nie mają interesu, tylko interes swego stronnictwa.

„Czyż przeciwnicy kościoła sądząc z pozorów, nie mają prawa oskarżać katolików, kiedy pozory są tak łudzące, że owszem pomagają ich loice więcej lekkomyślnej jak bezbożnej.

„Polska od lat ośmdziesięciu z górą, cierpi, a katolicyzm milczy. Pozwala na wszystko, nie miesza się w nic, jakby czuł się wspólnikiem zbrodni rozbioru.

„To tylko pokazuje, że zbrodnia polityczna nie różni się od zbrodni prywatnej: jak jedna tak druga wlecze za sobą ogon zaślepiającej namiętności, albo ów upór zacięty co przeszkadza wszelkiej naprawie popełnionej lub przyjętej zbrodni.

„Jedno tylko jest przecież sumienie na każdy czas i miejsce; kto się mu przeniewierzy, zbiera gorzkie owoce.

„Wczoraj popełniona wina, pociąga za sobą karę, lub wstyd dnia następnego.

Otóż to jest filozoficzny wykład otrętwiałości katolików dla Polski. Teraz przejdziem do historycznego wywodu.

„W początku bieżącego wieku udało się Rosyi wystąpić w charakterze potęgi konserwacyjnej. Pod Aleksandrem I i Mikołajem ciągle grała tę rolę, wmawiając we wszystkich, że miała niewzruszone pryncypia, które zgadzały się z pryncypiami wszystkich konserwatorów, ludzi uczciwych i sumiennych, a nawet katolików. Zobaczmyż jak przyszła do tego. Przyznać potrzeba wielką w tem jej zręczność i doskonałe zrozumienie roli. Od razu pojęła położenie Europy z przenikliwością i chytrością godną krwi greckiej, która obficie przefiltrowała się w żyły moskali. Rosya powiedziała sobie: Europie zagraża rewolucya; doskonały to sprzymierzeniec strachu; trzeba go wyzyskiwać na każdy sposób! Rewolucya grozi społeczeńskiemu ustrojowi; wystąpię w obronie społeczeństwa. *Co raz stanęło, nie powinno się zmienić; biorę na siebie obowiązek nie dopuszczać naruszenia czegokolwiek.* Ktobądź ośmieliłby się porwać na *istniejący porządek*, ukarzę go śmiercią. Porządek istniejący, to Ewanielia święta.

„Za to Europa — myślała sobie Rosya — a raczej rządy europejskie powinny mię ciągle wspierać, w każdym przypadku, bez żadnej wymówki. Będąc obrońcą rządów, potrzebuję być słuchanym. *Biorę władzę dyktatorską na czas trwającej burzy.* Odtąd wszystko coby zagrażało istniejącemu porządkowi nazywać się będzie *rewolucyą.* Polacy przeciwni są temu porządkowi, to *rewolucyoniści.* Niech tylko im nikt nie pomaga, potrafię ich zdławić. Ktokolwiekby posunął się z pomocą, lub słówko powiedział za nimi, dostanie przydomek *ducha rewolucyjnego,* i tem samem zasłuży na taką chłostę, jaką sprawiam buntowniczym Polakom.

„I konserwatywna Europa przystąpiła do tego moskiewskiego *credo.* Katolicyzm zapomniał, że jego anioł stróż był zakamieniały schyzmatyk; uwierzył nawet, że *schyzma może być zdolną do stworzenia jakiegoś rzeczy porządku,* a nawet że zdoła go utrzymać. Dla ocalenia więc zasad zachowawczych od rewolucyjnej powodzi, oddał je pod straż władzy schyzmatyckiej, poświęcił pryncypium katolickie w Polsce jakiejś ułudzie porządku społecznego będącego pod gwarancyą cara schyzmatyka; nakoniec sprzedał niemałej wartości ofiarę, za trzydzieści srebrników podejrzanej wartości. Dla tego też katolicyzm chce z Polską skończyć jak Judasz.

„Europa opuszczając Polskę pozwoliła Rosyi wedrzeć się w swój środek. Rosya wtargnąwszy z przewagą, zaraziła krew organizmu europejskiego

---

*) Les Catholiques et L'Eglise de Pologne. Paris 1863.

W mieście Wilkomierzu, przed 10ciu dniami powieszono również z rozkazu Murawiewa za udział w obecnem powstaniu Heliodora **Wołodzkę** i **Zapaśnika**, rządzców majątku hr. Edwarda Czapskiego; dotąd jeszcze dzienniki urzędowe moskiewskie o tych zabójstwach nie wspomniały *ani słowa*. Samego zaś dziedzica hr. Czapskiego po dwumiesięcznem więzieniu w Wilnie wyprawiono do Kowna i wtrącono do nowego więzienia pod opieką syna Murawiewa, który w okrócieństwie ma przewyższać ojca, powiadając, że jego godny rodzic *spolaczał*, on zaś zachował uczucie moskiewskie *in crudo*.

Prześladowanie kobiet za żałobę, policya wileńska nie tylko do koloru czarnego, jak było z początku, lecz i do szarego rozciąga. Takie same kary pieniężne i więzienia naznaczają za szary ubiór, jeśli się podoba szpiegowi nazwać go żałobą. Przed kilku dniami widziano publicznie zamiatającą ulicę przed domem policyi pewną damę z Królestwa Polskiego przybyłą czasowie do Wilna, ubraną w jedwabną suknię i w kapeluszu na głowie, którą policya wileńska, po wydarciu z niej sztrofu, skazała na karę takową. Już to nie pierwszy przykład takiego znieważania spotyka nasze niewiasty. — Trzeba mieć wiele mocy charakteru i wiele wiary w Boga, żeby te wszystkie prześladowania znosić z wytrwałością i męztwem.

Wśród takich okropności, Murawiew bale wyprawia dla pułków gwardyjskich. Nie zwrócilibyśmy uwagi najmniejszej na tego rodzaju wypadki, gdyby nie to, że kilka imion polskich u nich figurowało. Na balu danym przez Murawiewa dla pułku Przeobrażeńskiego d. 18 t. m. wśród licznego zebrania samych jenerałów moskiewskich i wszystkich naszych katów i ciemięzców, znajdowało się tylko trzech noszących nazwiska polskie: hr. Eustachy Tyszkiewicz, prezes muzeum archeologicznego wileńskiego; hr. Stefan Plater kamerjunkier dworu carskiego i ksiądz Niemeksza. Nie dziwiło, że pogardzeni przez ogół i dawano zmoskwiciali rzeczeni obaj kamerjunkrzy, wznosili toasty na zagubę Polski i pili zdrowie Murawiewa i głośne na powitanie jego krzyczeli *ura!* lecz więcej bolało że odziany suknią kapłana katolickiego, chociaż jej niegodny, pomimo otwartego sprzyjania Moskwie, kaził stan duchowny, który dzisiaj u nas tyle zasług dla kraju położył.

Podpisy do adresu do cara wymuszają dalej na prowincyi naczelnicy wojskowi moskiewscy z całą gwałtownością nacisku. Nie tylko zmuszają szlachtę dostatniejszą do podpisów pod zagrodzeniem utraty życia i majątku; lecz z rozkazu Murawiewa, wszystka szlachta zaściankowa, wszyscy dzierżawcy pędzeni są pod konwojem kozackim do miasta powiatowego, ażeby podpisywali adres. Co za bezrozumny i szalony despotyzm! jakby podpis taki wymuszony, miał jakąkolwiek wagę.

Wczoraj wywieziono z Wilna do gubernii orenburskiej na wygnanie obywatela powiatu Kowieńskiego Jakóba Giejsztora, dzisiaj wywożą do gubernii Permskiej obywatela powiatu Święciańskiego Zygmunta Czechowicza; niedawno też wywieziono z Mińska przez Wilno doktora Lubiczankowskiego, do gubernii ołoneckiej na wygnanie z żoną i dziećmi.

P. S. W tej chwili dowiadujemy się o nowych rozporządzeniach Murawiewa: wszystkich dawnych marszałków obieralnych, rząd moskiewski uwięził lub się usunili, a teraz na ich miejsce, narzuca bezprawnie Moskwa na marszałka wileńskiego: Stefana hr. Platera; trockiego, Henryka Bielińskiego, oszmiańskiego, Achmatowicza (tatar); wilejskiego, Konstantego Snitko (Moskal nienaturalizowany); dziśnieńskiego, jenerała Swałyńskiego; Lidzkiego, Jankowskiego; Święciańskiego, Ksawerego Dowgiałło. Co do ostatniego, nie jest rzeczą pewną.

Drugie rozporządzenie również niedorzeczne jak despotyczne. Dotąd urzędnikom cywilnym nie wolno nosić innych czapek jak urzędowe z gwiazdkami, lub kapelusze okrągłe zwane cylindrami. To samo się stosuje teraz do wszystkich osób cywilnych niewyłączając nawet lokajów i rzemieślników mieszkających w mieście. **Czapek nie wolno jest nosić nikomu pod żadnym pozorem.** Za wykroczenie przeciwko temu przepisowi, zapłacą sztrofu za pierwszy raz rubli 10; za drugi 25 rubli; za trzecie przełamanie mody murawiewowskiej, pojedzie na Syberyą.

Aresztowani w Wilnie w tych dniach: Gliński, redaktor *Guberńskich wiadomości* w Wilnie; Grużewski kupiec; Naruszewicz aptekarz; Puljan i Rouba urzędnicy.

Rzym 25 sierpnia.

Kościół rzymski i powszechny jako też sprawa polska w Rzymie, poniosły nieodżałowaną stratę: d. 19go b. m. o jedenastej w wieczór zasnął snem sprawiedliwych ś. p. Piotr Marini, kardynał djakon Rzymskiego Kościoła tytułu św. Mikołaja *in Carcere*. Urodził się on 5 października 1794 r.; w młodości oddawał się nauce prawa i zasłynął jako jeden z najbieglejszych prawników we Włoszech. Poświęciwszy się stanowi duchownemu, mianowany został przez Grzegorza XVI wice-kamerlingiem kościoła i gubernatorem (*governatore*) Rzymu. Pius IX zaraz po wstąpieniu na stolicę św Piotra, na konsystorzu z d. 21 grudnia 1846 nadał mu kardynalski kapelusz, do którego w roku następnym przyłączył djakoniją św. Mikołaja *in Carcere*; później zaś uczynił go prefektem trybunału sygnatury, na którym to urzędzie niebo szczyk aż do zgonu swego zostawał. Kardynał Piotr Marini był jednym z najznakomitszych mężów i kardynałów, jakimi Włochy i święte kolegium w wieku naszym, a może i w kilku wiekach poszczycić się mogły. Wysokie jego wykształcenie, ogromna wiedza, wyższość, samodzielność i inicyatywa umysłu, nieposzlakowany charakter, pustelnicza surowość i świętobliwość żywota, czynią zeń jednę z najpiękniejszych i najczystszych indywidualności, na jakich oko nasze w czasie świeżo minionym zatrzymać się zdoła. Naczelnik liberalnego stronnictwa w św. kolegium i w Rzymie, żądał on rdzennej reformy rządu, zupełnej decentralizacyi i powrotu do starodawnej organizacyi municypalnej tak historycznemu republikańskiemu duchowi Włoch odpowiedniej, a którą system kardynała Consalvi całkowicie zwichnął. Wyznając podobne zasady polityczne kardynał Marin znajdował się w opozycyi, ze znaczną częścią swych kolegów, a osobliwie z kardynałem Antonellim, a przykrości i rozczarowania sprawiły, że się zamknął niejako w klasztorze barnabitów, gdzie mieszkał aż do śmierci, poświęcając się zatrudnieniom sądowym i umysłowej pracy, w której osobliwe miał zamiłowanie. — Wyborny literat i krytyk, oceniał trafnie wszystkie płody tegoczesnego piśmiennictwa, a ganił katolickich pisarzy, którzy jak p. Veuillol i jego naśladowcy służyć chcą sprawie kościoła niewłaściwą bronią; słowem należał do szkoły O. Lacordain i hr. Montalembert usiłującej zjednoczyć religię z wolnością. Jednakowoż oprócz tych wszystkich zalet miał on inną, głośniej nierównie do serca naszego przemawiającą: był jednym z najżarliwszych, najżarliwszym może przyjacielem i obrońcą Polski w Rzymie. Uczucia jego w tej mierze były tak żywe i serdeczne, że przywracając niejako poufnie chwalebny zwyczaj, co dawniej wszystkim katolickim narodom szczególnego opiekuna w jednym z kardynałów nadawał, niektórzy rodacy nasi nazywali go *kardynałem protektorem Polski*, z jakowego to miana dostojny purpurat niewymownie się radował. Jakoż osobistą przyjaźnią z Piusem IX połączony, był w obec Papieża najdzielniejszym sprawy naszej zastępcą i zawsze narzekał, że inni wpływ jego paraliżują, i że dla tego tak mało na korzyść kraju naszego uczynić może. Wszelako on to wywołał znany list Ojca św. do Ks. Fijałkowskiego arcybiskupa warszawskiego, i on jeszcze na kilka dni przed chorobą, co go do grobu zawiodła przedstawiał Papieżowi niezbędność allokucyi za Polską i publicznego Moskwy zgromienia z wysokości katedry św. Piotra. Do odwiedzających go rodaków naszych mawiał często: „Jestem Polakiem, całkiem Polakiem jeśli nie rodem, to przekonaniem i czuciem.“ Wspominając o kraju naszym, nie wyrażał się nigdy inaczej jak „nasza droga Polska.“ Wielu Polaków przybywających do Rzymu, odwiedzało go w klasztorze barnabitów, i wszystkich serdecznie przyjmował. Z rodziną książąt Czartoryskich w ścisłych zostawał stosunkach. Świętobliwy purpurat lubił opowiadać spotkanie się swoje z carem Mikołajem, który go odwiedził tutaj gdy piastował jeszcze urząd gubernatora Rzymu. Car wyrzekł przed nim na Polaków, utrzymując słowo w słowo to samo, co dziś ks. Gorczaków do p. Drouyn de Lhuys o *rewolucyi kosmopolitycznej* napisał. Uniesiony nienawiścią przeciw Polakom, która u wnuka Katarzyny w szaloną się namiętność zamieniała, zawołał nareszcie: „Muszę zgnieść koniecznie rewolucyonistów!“ — „Najjaśniejszy Panie! odrzekł poważnie ks. Marini, pamiętaj, iż nietylko za każdą kroplę krwi polskiej, ale za każdą łzę polską odpowiesz przed Najwyższym Sędzią. Niech Wasza Ces. Mość wybaczy tę uwagę staremu prawnikowi.“ Car mu przysłał nazajutrz order, który mu ks. Marini z podziękowaniem odesłał, wymawiając się tem, iż niczem go zasłużyć nie mógł. Tak skalanie szlachetnych piersi niepowiodło się carowi, który chciał nawet zagranicą wszelkie dla Polski współczucie stłumić, gwałtem lub zachwiać przekupstwem i zdusić pozłacanym kołem. — Kardynał Marini srodze cierpiał w końcu żywota, patrząc na nieszczerość i lenistwo europejskich mocarstw i na bezprzykładne okrucieństwa Moskwy. Krwawy szał Murawiewa tak go oburzał, iż przyczynił się wielce do tego uderzenia krwi do mózgu, co o śmierć go przyprawiło. Umarł niemal w nędzy, bo wszystko co miał rozdawał ubogim. Tysiące ich płakało wczoraj na jego pogrzebie, na którym Pius IX dawał sam absolucyą przy katafalku. — „Odbędę koniecznie podróż do Warszawy skoro Polska będzie wolną,“ mówił zacny purpurat na kilka dni przed śmiercią Bóg życzenia tego nie wysłuchał. — Znajdą się zapewne i na ziemi naszej ludzie dobrej woli w pamięć tego wiernego i nieodżałowanego Polski przyjaciela uczczą nabożeństwem żałobnem.

Krakow 1 września. Komisya nominacyjna w Krakowie zamianowała auskultanta sądowego Walentego Trzmiela, tymczasowym aktuaryuszem urzędu powiatowego.

Lwów 30 sierpnia. Na posiedzeniu Rady miejskiej w d. 27 b. m. uchwalono zanieść zażalenie do Namiestnika z powodu, iż patrol huzarów rzucił się z bronią w ręku na publiczzność po wiadomem zajściu między porucznikiem placu Winklerem, a młodym człowiekiem, którego niedawno w więzieniu tenże porucznik znieważył. Zażalenie to brzmi:

„Wasza Excelencyo!

Gdy wskutek wiadomego zajścia między c. k. porucznikiem p. Wincklerem i osobą prywaną dnia 21 sierpnia r. b. w okolicy strażnicy przed placem ś. Ducha, publiczność przez ciekawość się zatrzymała, nagle natarł oddział huzarów pod komendą podoficera z dobytemi pałaszami z największym pośpiechem od strony kościoła archikatedralnego ulicą ku placu ś. Ducha na spokojnie stojącą publiczność, a płazując spokojnie stojących, którzy razem ujść niezdołali, i uganiając bokami, po przyległych wałach hetmańskich i po halickiem, niemało zaniepokoił mieszkańców naszego miasta. Niespodziewany ten napad niezawodnie najboleśniejsze sprowadziłby był następstwa, gdyby przypadkiem przejeżdżające dwa wozy na placu katedralnym nie były zatamowały na chwilę tak gwałtownego zapędu.

Boleśnie uczuła Rada miejska, iż bezpieczeństwo spokojnych mieszkańców, chroniących się niewiast i dzieci, nieostrzeżonych poprzód przed zamachem na nich zamierzonym, nagle owym napadem c. k. wojska, narażone było na stratę niepowetowaną, do czego publiczność najmniejszego powodu nie dała, i żadnego w owem zajściu nie miała udziału.

Ale tem boleśniej dotknięci są mieszkańcy naszego miasta owem srogiem, w krajach cywilizowanych nieużywanem postepowaniem c. k. wojska, ile że publiczność na placu ś. Ducha przed odwachem nawet się nie znajdowała, lecz na przyległych ulicach spokojnie stała, a nawet c. k. dyrekcya policyi, której organa i komisarz Wagner pomiędzy ludem się przechadzali, nie uznała potrzeby usunięcia publiczności z miejsca zajętego.

Zwracamy się więc do Waszej Excelencyi z usilną prośbą, abyś winnych tego napadu wojskowych do odpowiedzialności pociągnąć raczył, a oraz takie zarządził środki, któreby c. k. wojskowych od zakłócenia publicznego pokoju na przyszłość powstrzymać zdołały.“

Wiedeń 31 sierpnia. *Wiener Ztg* podaje całą osnowę adresu, który w odpowiedzi na reskrypt królewski, sejm zagajający, wystósowała Izba siedmiogrodzka do JCMości. O adresie tym, a mianowicie o niektórych jego szczegółowych ustępach wspominaliśmy od czasu do czasuw sprawozdaniach z siedmiogrodzkiego sejmu, kiedy się zajmował rozprawami nad projektem, a dziś już od tygodnia uchwalonym adresem. Projektowi zarzucano już, że jest tylko echem królewskiego reskryptu; adres uchwalony, który tylko co do małych odcieni wyrażenia lub nieznacznych upuszczeń lub dodatków różni się od projektu, potwierdza jak najmocniej zarzut temu aktowi czyniony, pomimo protestacyi sprawozdawcy wydziału adresowego p. Rannichera, stającego w obronie oryginalności adresu. *Facta loquuntur*; adres jest też faktem, sam więc przemawia, a to co mówi, jest rzeczywiście niczem inszem, jak tylko „pacierz za panią matką“ czyli za reskryptem królewskim. Czy rzeczywiście tak jest, sama krótka treść głównych punktów adresu wykazać może.

Reskrypt królewski trzy główne zawierał punkta, od których przeprowadzenia zawisła najradykalniejsza przemiana stosunków Siedmiogrodu do monarchii jako całości, do Węgier i do dynastyi. A mianowicie reskrypt podnosi, że odtąd we wszystkich częściach monarchii ustawodawcza władza wykonywaną będzie za współudziałem sejmów konstytucyjnie zwołanych. Wspólne sprawy załatwiać należy w duchu dyplomu październikowego i lutowego patentu; wszystkie zaś inne sprawy ustawodawcze na sejmie siedmiogrodzkim w duchu dawnej jego konstytucyi. Sejm więc został wezwany do wpisania w księgę ustaw dyplomu i patentu.

Unią z Węgrami reskrypt uważa za objaw, który nigdy nie przyszedł do skutku z całą mocą obowiązującą, i dla tego też Cesarz w dyplomie październikowym nic o niej nie wspomina. Wreszcie oświadcza, że Cesarz JMć nie może zatwierdzić dyplomu leopoldyńskiego, a natomiast obiecuje wydanie nowego dyplomu.

Adres sejmowy, już swoją zbyteczną rozwlekłością męczący, w tych głównych punktach zgadza się zupełnie i prawie dosłownie z ustępami reskryptu dodając wyrazy swego wielkiego zadowolenia i szczęśliwości. Poczyna on od uwagi, że Siedmiogród od wieków miał na gruncie własnych dziejów wzrosłą konstytucyę, której utrata bardzo boleśnie go dotknęła. Ale niema nic złego, coby na dobre nie wyszło. Po utracie konstytucyi czyli pod nieograniczonem absolutyzmem źle było, jednak „pomimo wszelkich skarg na ucisk, nie można, jak powiada adres, zaprzeczyć temu, co naówczas pod opieką przywróconego i silnie przestrzeganego porządku, jako nieoceniona zdobycz silnie postępującego rozwoju na polu ludzkiego i politycznego (polityczne więc podług adresu nie jest życiem ludzkiem. R. Cz.) życia dojrzało.“ W takiem optymistycznem pojmowaniu rzeczy, które każdą epokę usprawiedliwić może, w każdej bowiem coś powoli się przygotowuje, co później staje się podstawą nowego porządku rzeczy, adres zwraca się do król. reskryptu; wita postanowienie monarsze nadania konstytucyi, parafrazuje swemi słowami znaczenie dyplomu październikowego i patentu z lutego, jako konstytucyi państwa narodom austryackim z tem uroczystem zapewnieniem ogłoszonej, „że konstytucyę tę (lutową) JCMć sam niezłomnie dochowywać, i z całą cesarską potęgą przeciw wszelkiej zaczepce bronić i ochroniać będzie.“ Reprezentacya Siedmiogrodu z radością pełną wdzięczności dziękuje za ten akt monarszej mądrości i wynikające z niego polityczne dobrodziejstwa; do kilkuwiekowej udzielności Siedmiogrodu, jako niezawisłego członka węgierskiej korony przywiązuje sejm wielką wagę; unii zaś, w tych samych słowach co i reskrypt królewski nie uznaje.

Dalej zupełnie zgadza się adres i sam usprawiedliwia znów mniej więcej słowami reskryptu, zaoktrojowaną ustawę wyborczą, podług której dokonano wszędzie wyborów, gdyż „reprezentanci Siedmiogrodu wiedzą, czego ojczyzna i czego państwo po nich wymaga.“

Dalej wyraża adres „głębokie ubolewanie nad tem, że zastępcy *kilku* okręgów przez naród wybrani, tudzież nie wszyscy owi znakomici mężowie, których powołało zaufanie korony,“ nie przybyli do sejmu. Tu adres, mówiąc o zastępcach *kilku* okręgów, nieco się pomylił, gdyż liczba tych, co podpisawszy przedstawienie do JCMości, nie przybyli do sejmu, wynosi przeszło piędziesięciu.

Adres spodziewa się, że pod wpływem lepszego pojmowania rzeczy nowo rozpisane wybory zapełnią puste dotąd miejsca na ławach sejmowych.

Adres wierzy wręczonej sejmowi kopii aktu abdykacyjnego Cesarza Ferdynanda i arcyksięcia Franciszka Karola, i do oryginału tego dokumentu zaglądać nie będzie.

Co do dyplomu leopoldyńskiego sejm podziela zdanie królewskiego reskryptu, i cieszy się, że JCMość otwarcie oświadcza, iż znosi to, czego wykonywać nie może. „Prawdę mówić, a obietnicy dotrzymywać, dla monarchów i narodów najwyższem jest przekazaniem, odzywa się adres; dla tego napełnia ta wierność przekonania, jakie WCMość tu objawiasz, nas i kraj uszanowaniem i czcią przed wielkością sumienia, dla którego widocznie stało się niemożliwem potwierdzać słowami, czego czyn dotrzymać nie może!

Pomimo zniesienia dyplomu leopoldyńskiego kraj zadowolony jest przyrzeczeniem wydania nowego dyplomu.

Życzeń czy potrzeb Siedmiogród, a raczej jedna część jego reprezentantów, bo drugiej jak wiadomo w sejmie nie ma, mało mają. Z pełnem zaufaniem spoglądając na Radę państwa ludność Siedmiogrodu z upragnieniem oczekuje poruszonego już ustalenia stosunków podatkowych. Potrzebuje kraj także kolei żelaznej i spodziewa się, że za pośrednictwem Rady państwa otrzyma i tę instytucyą.

Adres kończy wyrazem lojalności, czyli wyraża jeszcze raz to, co przebija z każdego jego ustępu; gdyż w całości niczem innym nie jest jak tylko najlojalniejszym wyrazem lojalności, tak, że jedynie sądząc po wrażeniu jakie odnieśliśmy z odczytania tego dokumentu, zdawaćby się mogło, że kraj nie wiele a może i niby nie stracił, gdyby sejm rozszedł się do domu pozostawiając rządowi i Radzie państwa środki dalszego go uszczęśliwienia.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż Cesarz JCMci telegrafem zawiadomił burmistrza miasta Wiednia, iż życzyłby sobie, aby pieniądze, które gmina przeznaczyła na uroczystość przyjęcia, obrócono na wsparcie biednych.

Według *Gen. Correspondenz* Cesarz JMć postanowieniem datowanem z Frankfurtu d. 20go b. m. zbiorowe podanie siedmiogrodzkich do sejmu powołanych regalistów i wybranych posłów, którzy do sejmu nie weszli — ze względu na reskrypt królewski z d. 15go czerwca, sejm zagajający, tudzież ze względu na reskrypt do król. siedmiogrodzkiego gubernium d. 30go lipca wystosowany, wreszcie ze względu na dokonane już przez sejm siedmiogrodzki sprawdzenie wyborów weszłych do sejmu posłów — poczytać miał jako nienadające się ani pod względem materyalnym ani nawet pod formalnym do dalszych urzędowych czynności, ponieważ na tem podaniu podpisani po oświadczeniu, że w sejmie nie wezmą udziału, uważać należy za osoby prywatne, które tem samem nie są powołane do dowodzenia w obec korony mniemanych politycznych praw w. księstwa Siedmiogrodu albo szczegółowych klas jego ludności.

Taż sama *Gen. Correspondenz* dowiaduje się, że JCMć postanowieniem z tego samego dnia, powołanie reformowanego superintendenta Samuela Podolę, unitarskiego superintendenta Jana Krizę, tudzież właścicieli ziemskich Szczepana Ungrona, hr. Mikołaja Thoroczkaya, hr. Samuela Telekyego i Aleksandra Simona na sejm siedmiogrodzki, poczytać raczył za wygasłe a zarazem nakazał oświadczyć im najwyższe niezadowolenie za to, że z zaniechaniem czci od każdego poddanego monarsze przynależnej, zaniedbali po odebraniu monarszego powołania na sejm podać zaraz usprawiedliwienie, że nie mogą zadośćuczynić wezwaniu JCMości, ponieważ nie mogą pogodzić ze swem sumieniem i politycznem przekonaniem udziału w sejmie przez JCMć zwołanym.

Królestwo Polskie.

Rozpowszechniono w Warszawie i w Kongresówce ogłoszony drukiem rozkaz Wydziału wojennego do wojsk narodowych datowany 22 sierpnia. Rozkaz ten, a raczej szereg rozkazów dziennych, powtórzony w wielu dziennikach niemieckich, jest następującej osnowy, którą tłomaczymy napowrót z przekładu niemieckiego, niemając oryginału polskiego:

„1) Zdarza się często, iż nowo mianowani oficerowie spóźniają swój odjazd na miejsce swego przeznaczenia. Gdy tego rodzaju opieszałość szkodzi sprawie narodowej, poleca Wydział wojenny, aby oficerowie natychmiast za otrzymaniem mianowania, stawiali się do swych oddziałów, w przeciwnym razie pociągnięci będą do odpowiedzialności. Prócz tego ogłasza się niniejszem, iż wszyscy oficerowie, którzy do 15 września niebędą się znajdować przy swych oddziałach na miejscu swego przeznaczenia, lub przy najbliższych oddziałach, ani też swej nieobecności nieusprawiedliwią przed właściwymi dowódzcami chorobą lub ranami; w takim razie mimo danych im nominacyj wykreśleni zostaną z listy oficerów, i to ogłoszone będzie rozkazem dziennym.

„2) Wydział wojenny na przedstawienie komisyi zdrowia, poleca wszelkim władzom wojskowym, ażeby przy szpitalach, w których znajdują się chorzy lub ranieni z wojsk naszych, nie robiono żadnego składu broni lub zapasów wojennych i ażeby blisko tych szpitali niezbliżał się bez koniecznej potrzeby żaden zbrojny oddział wojsk narodowych lub też w broń opatrzone osoby.

„3) Z powodu, że pieczęcie 5go i 8go oddziału Mazowieckiego zaginęły, zawiadamia Wydział wojenny wszystkich dowódców i mieszkańców kraju, że wszelkie odezwy, żądania itd. pieczętowane temi pieczęciami, uważane być muszą za nielegalne, a posiadacze ich do odpowiedzialności pociągnięci.

„4) Rząd Narodowy składa podziękowanie w imieniu ojczyzny wszystkim dowódcom, oficerom i żołnierzom, którzy brali udział w potyczce pod Żyrzynem, za ich waleczność w działaniu.

„5) Kapitan Nowicki, który w potyczce pod Rożanem (nad Narwią w Płockiem P. R. Cz.) 16 lipca odparł trzechkrotny atak na bagnety naczele oddziału kosynierów, zasłużył się dobrze Ojczyźnie.

„6) W skutek rozporządzenia Rządu Narodowego z 5 sierpnia, pułkownik Callier, naczelnik wojenny mazowieckiego województwa uwolniony zostaje na własne żądanie od dowództwa i ze służby w wojsku narodowym.

(Rozkazy dzienne 7 i 8, zawierają nominacye w różnych oddziałach na niższe stopnie oficerskie).

„9) Wyrokiem sądu wojennego w województwie Kaliskiem, Władysław Cielecki, pozbawiony jest prawa służenia w wojsku narodowem. Wskutku wyroku sądu wojennego z 31 lipca Józef Sawicki, były organizator okręgu łęczyckiego, z powodu samowolnego oddalenia się od oddziału, do którego należał; dalej z powodu niestawienia się przed sądem wojennym pomimo kilkakrotnego wezwania; z powodu wzbraniania się złożenia rachunków z wziętych pieniędzy publicznych; z powodu uwięzienia oficera, który przybył do niego do Łodzi, ażeby go jako zbiega prowadzić; nakoniec z powodu zaboru kasy w mieście Brzezinie już po otrzymaniu dymisyi, i z powodu przywłaszczenia sobie tych pieniędzy, — skazany zostaje na karę śmierci, a temczasowo ogłoszony banitą. Paszport narodowy wydany dawniej Sawickiemu traci swoją ważność.“

— Czytamy w *Dzienniku Poznańskim:*

„Śrem 27 sierpnia. Dnia 23go sierpnia w niedzielę przed południem zaaresztował patrol wojskowy wyjeżdżających bryczką od Książa młodego Bolesława Trąmpczyńskiego ze Srody i młodego Molińskiego z Błażejewa, będących w gościnie u pana Feliksa Plucińskiego w Jaworowie pod Bor-

---

ową fałszywą polityką zachowawczą, która ma tylko pozory, a niema żadnej treści, w czem zupełnie podobna jest do schyzmy moskiewskiej co za pobożność bierze praktyki obrządkowe, a zabobon za dogmata wiary.

„Austrya pierwsza ze wszystkich przyjęła była rolę wykonawcy wyroków Cara dyktatora; pierwsza też odpokutowała za błąd. Za czasów Meternicha ciężko prześladowała ona Polaków w Galicyi zapisanych w czarnej księdze carskiej. Zajęta tem niebezpieczeństwem ciągle jej wskazywanym przez Rosyę, nieuważała co się dzieje gdzieindziej. Tymczasem Włochami wstrząsały sekty demagogiczne; a Węgry, Czechy i inne słowiańskie kraje w Austryi stawały się łupem rewolucyi szerzonej przez ajentów Cara.

„Dość przypomnieć tu parę przykładów; niema jak dziesięć lat temu opatrzono się w Wiedniu, że wszyscy schyzmatycy austryaccy daleko więcej zależeli od metropolity moskiewskiego, niż od patryarchy carogrodzkiego, bo nawet książki liturgiczne używane między ludem drukowane były w Moskwie i przepisywały modlić się za Cara, jakby był właściwym ich panem.

„Stan ten trwał od lat pięćdziesięciu, aż wreszcie opamiętano się w Wiedniu i kazano książki te zastąpić innemi drukowanemi w Austryi.

Wymowny to przykład, ale następny równie przemawia:

„Przed kilką laty, Czechy i Słowianie austryaccy chcąc zaprotestować przeciw okrutnemu obchodzeniu się Rosyi z Polakami, zgodzili się na przesłanie wspólnego adresu nieufności dla Cara i złożyli takowy na ręce pana Bałabina, jego posla w Wiedniu. Akt ten wyraźnie dowodzi, że się uważali za carskich poddanych, i tylko tymczasowie podlegali Austryi, podobnie jak Egipt Izmałowi paszy.

„W budowie europejskiej, której architektem była Rosya, działo się mniej więcej to samo.

„Dzisiaj, osobliwie po upadku książąt panujących we Włoszech, i po uznaniu przez Rosyę Wiktora Emanuela, zaczynają się postrzegać konserwatyści, że ich anioł stróż, był szatanem pokusy, i że Rosya użyła ich tylko dla własnej konserwacyi; bo gdy wypadła potrzeba konserwować drugich, Rosya natychmiast stanęła po stronie mocniejszego.

„Sprawiedliwość boska daje długo czekać na siebie, lecz w końcu zawsze przychodzi. Podział Polski i jej ośmdziesięcioletnie męczeństwo, to jakby wczoraj, upadek legitymizmu w Europie, to dzień jutrzejszy. Trzeba przyznać, że Rosya o tyle okazała się zręczną o ile konserwatyści byli nieprzewidującymi.

Co się tyczy katolików popełniających podobnyż błąd, niema obawy, aby razem z legitymizmem pogrążyli się w upadku: katolicyzm upaść niemoże, przyjdą tylko na nich ciężkie doświadczenia, a wina ich nieprzestanie srodze ciężyć na kościele powszechnym.“

Autor wybornie tłumaczy żywot historyczny polskiego narodu, powiadając, że polityka z religią stanowią dlań nierozerwaną jedność. Z niepodległością narodową musiała Polska stracić i wolność swego kościoła.

„Z tego powodu, ta solidarność, zlanie się elementu religijnego z elementem narodowym, tylekroć ocalająca Europę od napaści i zalewu hord barbarzyńskich, zostało obrócone przeciw Polakom. Ilekroć naród nasz upomina się o swoją religię, tylekroć Moskwa obwinia go o wszczynanie rewolucyi. Wmiawiają nawet w Europę konserwatywną, że religia jest tylko płaszczykiem politycznym dla Polaków, i Europa daje wiarę schyzmatykom z uszczerbkiem katolików. Dlaczegóżto? bo oszukana przez Rosyę uznawała w Carze-papieżu nietylko obrońcę wyobrażeń zachowawczych, ale i protektora katolicyzmu.

„Car w tym a nie innym celu bardzo zręcznie wspierał Ojca ś. w roku 1848. Ale Luter i Henryk VIII mogli byli tak samo, bez uszczerbku dla swego odszczepieństwa, popierać Papieża jak go popierał Car Mikołaj. Za zasłoną tej mniemanej pomocy danej Papieżowi, wykradał on sześć milionów unitów z pod jego władzy duchownej. Za tą zasłoną stawał się papieżem katolików zostających pod jego berłem. Rządził nimi przez ukazy swego synodu złożonego z biskupów schyzmatyckich, którym prezydował w radzie jaki jenerał adjutant.

„Ujmując się za Papieżem miał prawo do ufności katolików i rządu rzymskiego.

„Korzystał więc z tego, i na stolice biskupie w Polsce prezentował kandydatow swego wyboru. Utrzymywał Papieża, a jednocześnie reformował seminarya katolickie, wprowadzając profesorów świeckich a nawet schyzmatyckich. Utrzymywał Papieża, a wydawał trzydzieści sześć ukazów przeciwnych ustawom kościoła katolickiego. Utrzymywał Papieża a w zaufaniu zwierzał się ambasadorowi angielskiemu, który go potem zdradził, że aby zdusić Polaków, trzeba się pozbyć ich *Dominus vobiscum*. Car bronił Papieża w Rzymie i Kajecie — i nie był za nic odpowiedzialny. Jakaż to łapka na konserwatorów, jaka zasadzka na katolików!

Roztrząśnijmy teraz postępowanie cara podczas wojny krymskiej i na sławnym kongresie paryzkim. Mimo całego legitymizmu, z jakim się popisywał, przyjął miejsce w trybunale składającym sąd na stolicę apostolską, ażeby potem w lat trzy ograbić ją, i potępić bez wysłuchania.

„Dziwili się temu konserwatorowie; ale książe Gorczakow dał do zrozumienia, że osłabiona Rosya niema już siły opierać się postanowieniom kongresu, że teraz musi się **skupiać wewnętrznie** *(se recueillir)*.

„Wojna włoska, z całym orszakiem włoskich rewolucyj, niezdołała przerwać tego głębokiego skupienia się Rosyi; konserwatorowie przeklinali wojnę krymską, wnosząc, że z jej przyczyny Car milczy; a nawet im przez głowę nieprzeszlo, żeby Car chciał uznać nowe królestwo włoskie; należało się raczej dziwić, dlaczego tak długo niezrzucał maski, on co **pierwszy** powinien był podać rękę Wiktorowi Emanuelowi.“

Autor broszury wybornie objaśnia na przykładach, jak cały system gnębienia religii w Polsce przez Rosyę, powtórzony został słowo w słowo przez Piemont, i dodaje: „Bez wątpienia Car będzie wspierał Papieża tak samo jak go wesprze Wiktor Emanuel, jeżeli tylko Papież nakaże duchowieństwu polskiemu w Rosyi, aby się uważało za urzędników carskich, i jeżeli sam się podda wraz z duchowieństwem włoskiem pod te warunki, jakie mu kładzie Piemont. W takich warunkach kościół nazywać się będzie wolnym w Polsce, a Papież we Włoszech szczęśliwym. W przeciwnym razie będzie wojna, wojna do upadłego. Katolicy! otwórzcie oczy, a otworzywszy, gotujcie się do walki!“

Roztrząsnąwszy rzecz ściślej, i każdy fakt oceniając podług właściwej jego natury, a nie według znaczenia, jakie mu chciano nadać, przekonamy się, że Rosya jest najkompletniejszym rewolucyonistą, a Polacy najczystszemi konserwatorami. Utrzymywać przeciwnie — a świat od stu lat bałamucony, tak utrzymuje — wychodzi na jedno, co wmówić we wszystkich, że Moskale są katolikami, a Polacy schyzmatykami.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

kiem. Obu młodzieńców wraz z forysiem, bryczką i trzema końmi odstawiono do urzędu ziemiańskiego w Sremie, gdzie ich oddano sądowi jako podejrzanych o zamiar udania się do Królestwa Polskiego i w tutejszem karnem osadzono w więzieniu. Do dzisiejszego dnia aresztowanych z więzienia nie wypuszczono. Bryczkę i dwoje koni zabranych zwrócono nazajutrz panu Feliksowi Plucińskiemu, kiedy tenże przybywszy do Sremu, radzcy ziemiańskiemu oświadczył, iż są jego własnością. Tegoż samego dnia zatrzymano pod wieczór koło Księża dwa wozy, naładowane żywnością i potrzebnemi rzeczami dla lazaretu w Przybysławiu u pani Krajewskiej urządzonego, które pani Moraczewska z Chaław posyłała do pani Żychlińskiej z Brzostowni, skąd miały być na przeznaczone miejsce odstawione. Aczkolwiek naczelne prezydyum dawniej już zezwoliło na przesyłanie żywności i rzeczy dla lazaretu potrzebnych, jednakowoż zaaresztowano rzeczone dwa wozy i odstawiono je w poniedziałek w południe d. 24go do Sremu, gdzie żywność i rzeczy w tutejszym magazynie wojskowym złożono. Ponieważ z przytrzymaniem wozów przejęto zarazem list, adresowany do Pani Żychlińskiej w Brzostowni, przeto uwiadomiony o tem kapitan Heiman, konsystujący obecnie w Książu, wyruszył natychmiast na czele kilkudziesięciu żołnierzy do Brzostowni późno wieczorem, aby tam odbyć jak najściślejszą rewizyą. Chociaż nie zastał w domu ani pana Żychlińskiego, ani pani Żychlińskiej, jednakże przedsięwziął ścisłą rewizyą w pomieszkaniu, gdzie wszystkie zakątki rewidowano, otwierano i nawet sypialne łóżka szczelnie przetrząsano. Rewizya ta trwała kilka godzin przy świetle, a nicobecna gospodyni domu dopiero późno w nocy po przyjeździe o niej się dowiedziała. Skutek rewizyi był żaden. W czasie rewizyi, odbywanej w pomieszkaniu przez żołnierzy, kapitan Heimann stał konno przed domem.

W mieście naszem stoją jeszcze ciągle przez noc wojskowe posterunki podwójne na wszystkich wyjściach z miasta. Wszystkie osoby do miasta w nocy wjeżdżające, ulegają rewizyi i muszą się legitymować; nawet zdarzył się przypadek, iż tutejsi mieszkańcy, powszechnie znani, nie są wolni od aresztowań przez te posterunki. Otóż wieczorem w niedzielę dnia 23 b. m. aresztował posterunek, stojący na Starem mieście przy moście z lewej strony Warty, p. Perzyńskiego, majstra ciesielskiego, który mieszkając właśnie w tamtej stronie, szukał swego parobka po godzinie 10tej wieczorem. Mimo wymienienia nazwiska swego wojskowemu posterunkowi, tenże z niewiadomych powodów zaaresztował p. Perzyńskiego, i nabiwszy ostrym ładunkiem, pogroził, że pewno użyje broni na aresztowanego, jeżeli tenże z nim na główny odwach nie pójdzie. Służbowy podoficer kazawszy żołnierzowi wyjąć nabój ze strzelby, po wylegitymowaniu się p. Perzyńskiego, takowego na wolność puścił. P. Perzyński nieomieszkał podać natychmiast zażalenia do wyższej władzy wojskowej, za zdaniem jego, nieprawne z nim sobie postąpienie wojskowego posterunku."

Meksyk.

Sekretarz stanu Seward wystósował do posłów Zjednoczonych Stanów przy dworach zagranicznych depeszę, tyczącą się sprawy meksykańskiej, a mianowicie planu utworzenia w Meksyku monarchii. Dokument ten będący wyrazem polityki gabinetu Zjednoczonych Stanów, który teraz podają dzienniki, w osnowie swej brzmi, jak następuje:

„Ministeryum stanu — Washington 3go marca. M. Panie! Spostrzegamy po pewnych znamionach, że w Europie wzmaga się zdanie, iż przedsięwzięta przez wojska hiszpańskie, francuskie i angielskie przeciw Meksykowi demonstracya bardzo prawdopodobnie wywoła w tym kraju rewolucyą, mającą na celu zaprowadzenie monarchicznej formy rządu i ofiarowanie korony jakiemu obcemu księciu. Nasz kraj, któremu na utrzymaniu powszechnego pokoju bardzo wiele zależy, pragnie zachować lojalne stosunki tak z sprzymierzonymi jak i Meksykiem. Prezydent dla tego rozkazał mi, abym stronom mającym udział udzielił zdanie jego o tym nowym zwrocie stosunków. Prezydent ufa danemu mu przez sprzymierzonych zapewnieniu, że nie mając żadnego politycznego celu na oku, jedynie zaradzić chcą pewnym im wyrządzonym krzywdom. Nie ma on najmniejszej o szczerości sprzymierzonych wątpliwości, a gdyby zaufanie jego do nich było zachwianem, to powróciłoby po otwartem przez nich uczynionem oświadczeniu, że rządy hiszpański, francuski i Wielkiej Brytanii nie zamierzają interwencyi w celu przeprowadzenia jakiej zmiany istniejącej w Meksyku konstytucyi, formy rządu albo jakiejkolwiek politycznej zmiany, któraby się sprzeciwiała woli meksykańskiego narodu. Słowem, ma on powody do mniemania, iż sprzymierzeni zgadzają się w oświadczeniu, że do rewolucyi w Meksyku zamierzonej podburzają meksykańscy obywatele obecnie we Francyi przebywający. Pomimo to, prezydent uważa za swój obowiązek w obec sprzymierzonych wyrazić z całą uprzejmością i szczerością zdanie, że zaprowadzony w Meksyku rząd monarchiczny, w obec obcych flot i wojsk na morzu meksykańskiem i na meksykańskim lądzie, nie ma widoków, pewności i trwałości; powtóre, że chwiejność takiej monarchii jeszcze by się powiększyła, gdyby tron oddano osobie nienależącej do narodu meksykańskiego; że wśród takich okoliczności nowy ten rząd zaraz by na nowo runąć musiał, gdyby go nie podtrzymywały europejskie przymierza, które, pod wpływem pierwszej inwazyi, w praktyce okazałyby się jako początek stałej polityki zbrojnej ze strony monarchicznej Europy interwencyi, a zarazem jako szkodliwe i nieprzyjaźne powszechnie przyjętemu na lądzie amerykańskim systemowi rządu. Zapatrywanie się to opiera się na znajomości zdań i politycznych zwyczajów amerykańskiej ludności. Wcale nie może podlegać wątpliwości, że trwałe interesa i sympatye naszego kraju byłyby po stronie innych amerykańskich rzeczypospolitych. Jednak nie należy nas tak rozumieć, jakobyśmy przy tej sposobności przypuszczali wypadki, które w Ameryce i Europie z zamierzonych przedsięwzięć mogłyby wyniknąć. Wystarczy oświadczenie, że według zdania prezydenta wyswobodzenie amerykańskiego lądu z pod kontroli Europy, było najgłówniejszem znamieniem charakterystycznem upłynionych lat piędziesięciu. Nie ma prawdopodobieństwa, ażeby rewolucya w przeciwnym kierunku miała powodzenie w czasie bezpośrednio po owej epoce następującym, i kiedy ludność amerykańska tak szybko wzrasta, kiedy jej zasoby w tym samym stosunku się rozwijają, a społeczne jej stosunki jednostajnie kształcą się podług zasad amerykańskiego demokratycznego rządu. Byłoby zbytecznem, zwracać uwagę sprzymierzonych na to, jak mało jest podobnem do prawdy, ażeby narody europejskie radośnie powitać miały politykę podobnej kontr-rewolucyi sprzyjającą, a tak niezgodną z ich własnymi interesami. Również nie ma potrzeby wskazywania na to, że chociażby sprzymierzeni starali się uniknąć popierania przez swe morskie i lądowe siły wewnętrznej rewolucyi w Meksyku, to przecież zawsze rezultat przypisaćby należało obecności ich wojsk w kraju, pomimo wszelkiej różnicy, jaka zachodzić może pod względem celu, który sobie zamierzyli: gdyż z pewnością przypuścić można, że bez ich obecności o takie rewolucye prawdopodobnie aniby się nie kuszono, aniby ich nie wszczynano. Wprawdzie Senat Zjednoczonych Stanów nie udzielił jeszcze urzędowej sankcyi szczegółowym przez prezydenta przedłożonym środkom niesienia pomocy istniejącemu meksykańskiemu rządowi, ażeby tenże za przychyleniem się sprzymierzonych uwolnić się mógł ze swych teraźniejszych kłopotów; ale jestto tylko zupełnie ściśle biorąc, tylko sprawą wewnętrznego zarządu. Nie byłoby większego błędu, jak gdyby kto chciał upatrywać w tem różnicę zdań pomiędzy członkami rządu, albo w amerykańskiej ludności co do ich serdecznych życzeń bezpieczeństwa, pomyślności i trwałości republikańskiego rządu dla swego kraju. W. H. *Seward.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 września. Zdaje nam się, że od niejakiego czasu dużo przybyło w Krakowie szynków i kawiarń, bo bardziej je znać niż dawniej, a właściwie bardziej je słyszeć można. Niektóre też szynki i kawiarnie stały się prawdziwą plagą mieszkańców nietylko sąsiednich domów, lecz całych nawet ulic, gdyż krzyki i hałasy po całych trwają tam nocach, a bywa często, że się przenoszą na miasto, niepokojąc i ze snu budząc sąsiadów. Niewiemy, kto właściwie ma powierzony dozór nad tego rodzaju publicznemi miejscami, ale dozór ten musi być bardzo zapewne oględny i pobłażający. Kiedy porządniejsze lokale bywają już około 11tej za zwyczaj zamknięte, szynki i kawiarnie do białego dnia są przystępne dla gości. Nie mówimy tego o wszystkich lecz o niektórych, a te już wystarczą, aby całe ulice napełniać hałasem. W ogóle pragnęlibyśmy, aby policya pod względem moralności nieco gorliwiej była u nas sprawowaną. Zbyt to jaskrawy przedmiot, aby się nad nim rozpisywać można wyraźnie; wszelako dotknąć go nie zawadzi. Na rynku wieczorną porą, niemożna przejść osobom przyzwoitym, żeby nie były zgorszone tem co widzą i słyszą do koła siebie. Sądzimy, że zwrócenie to uwagi dostatecznem będzie dla spowodowania dozoru baczniejszego. A kiedy mówimy już o policyjnym dozorze, to nie pominiemy i tej okoliczności, tyczącej się policyi zdrowia, że naczynia wywożące z miasta nieczystości nocną porą, zaczynają już o godz. 10ej wieczór zatruwać powietrze w mieście, i to w największe upały, bez żadnego nakrycia przewożone przez całe miasto dla skrócenia drogi, zamiast żeby najbliższą ulicą za miasto były wyprowadzane.

— Ministerstwo Stanu reskryptem z d. 2 lipca r. b. zatwierdziło orzeczoną przez wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego habilitacyą p. Józefa Łepkowskiego na *Docenta archeologii sztuki średniowiecznej* (z zastósowaniem do zabytków słowiańskich i polskich). Prelekcye odbywać się będą tylko w półroczu zimowem, a z początkiem roku szkolnego wykład rozpoczętym zostanie.

— W d. 27go sierpnia wojsko trzymające straż na granicy, przyaresztowało niedaleko Żołyni w powiecie Łancuckim dwa czterokonne i jeden parokonny wóz, na których znajdowało się 27 strzelb z bagnetami, 54 sztućców z bagnetami, 100 ładownic, 24,000 ostrych nabojów, 408 czarnych rzemieni do strzelb, łańcuch od wozu, i 17 worków z sieczką. Tegoż dnia patrol wojskowy przyprowadzony przez żandarma wykopał w lesie tenczyńskim pod Krzeszowicami 8 skrzyń z nabojami i kulami i jedną skrzynię z kulami działowemi sześciofuntowemi. Skrzynie były po części pogniłe, bo od dawna zapewne w ziemi spoczywały.

— W niedzielę było ostatnie przedstawienie teatralne, jakie jeszcze pod firmą dyrekcyi p. Pfeiffra, dawało towarzystwo dramatyczne, któremu p. Karol Królikowski przewodniczył.

— W d. 25 sierpnia pociąg kolei galicyjskiej wyszły z Krakowa popołudniu, wyskoczył z szyn w samym dworcu w Rzeszowie. Trzy wagony oderwały się a jeden z nich mieszczący w sobie trzy osoby podróżne, obalił się. Podróżni jednak nie ponieśli najmniejszego uszkodzenia.

— Dziś umarł jeden z najstarszych obywateli miasta naszego hr. Antoni Stadnicki w 83cim roku życia.

— Piszą nam z Tarnowa:

Ogłosić czyn szlachetny wykonany w cichości, sądzę, że obowiązkiem jest każdego, kto o nim poweźmie wiadomość, tem bardziej, gdy czyn ten znamionuje współczucie cudzoziemca dla ofiar naszej walki Narodowej. P. H. Krippner rodem podobno Niemiec, który czas niejaki w Galicyi w Lusławicach, w dobrach ś. p. Karola hr. Lanckorońskiego przebywał, a później do Wiednia się przeniósł, miał do żądania od tutejszego obywatela pana T. należytość za siewnik do rzepaku, i dwa płużki do ogartywania buraków. Otóż pisze p. Kripper do swojego dłużnika, nie oznaczając ceny sprzedanych narzędzi, aby takowe sam ocenił, a pieniądze za nie zamiast mu do Wiednia odesłać „wręczył jakiemu walecznemu młodzieńcowi, któremu rana od Moskala dokucza."

W skutek tego upoważnienia, po ocenieniu pomienionych narzędzi rolniczych przez jedną z fabryk narzędzi tego rodzaju na 70 złr. w. a., pan T. wręczył ten dar p. Krippera przedstawionemu mu w tym celu p. Stanisławowi B. niegdyś śpiewakowi opery z Warszawy, młodzieńcowi 22 letniemu, który w potyczce pod Słupią nogę utracił.

— Cesarz Jmć Ferdynand przeznaczył 600 złr. na odnowę kościoła grecko-katolickiego w Samborze.

— Władza miejska w Przemyślu przeznaczyła z funduszów miejskich 190 złr. na pogorzelców Brzeska.

— Jak już donieśliśmy, wielki pożar zniszczył w sobotę, 29go sierpnia miasto Oświecim. Ogień powstał przed godz. 11tą zrana w jednej stajni, i w ciągu kilku godzin ogarnął całe niemal miasteczko tudzież sąsiednią wieś Klucznikowice. Nie wiadomy jeszcze dotąd ogół szkód; zgorzało jednak przeszło sto domów i zabudowań gospodarczych, jakoteż kościół parafialny, dwie bóżnice, ratusz, urząd powiatowy, dom ubogich i kilka innych znaczniejszych budowli. Wieść lubo na domysłach dotąd oparta, mówi o podpaleniu, któremu przypisują inne także większe pożary miasteczek w tym roku zaszłe.

— W Boguszycach pod Katowicami na Szląsku przytrzymano d. 27 sierpnia cetnar prochu zdążający ku granicy.

— *Gazecie Narodowej* wytoczony został proces nowy o artykuł wstępny pod napisem: „Niemieckie liberum veto i rewolucya" jako poszlakowany o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej.

— We Lwowie odbyto w sobotę rano bardzo ścisłą i drobiazgową rewizyę w domu p. Kieszkowskiego na Łyczakowskiem przedmieściu. Kopano nawet w ogrodzie w miejscu, gdzie był ślad niedawno poruszonej ziemi, lecz nic nie znaleziono. Aresztowano tam jakiegoś młodego człowieka. Syn p. Kieszkowskiego, Zygmunt, wypuszczony został na wolność przed kilkoma dniami jako zupełnie niewinny.

— P. Maurycy Dyament kupiec lwowski usprawiedliwia się, że to nie o nim pisały lwowskie dzienniki mówiąc o denuncyacyi i zaborze materyałów wojennych znalezionych u niego a częściowo niby wykradzionych, lecz o innym tego nazwiska starozakonnym, który się zowie Symche Dyament i nie jest nawet krewnym Maurycego Dyamenta.

— Sławny chemik profesor uniwersytetu berlińskiego Dr. Mitscherlich umarł d. 29 sierpnia.

— Dnia 31go sierpnia dosięgła najwyższa temperatura + 23,°8, najniższa + 10,°2, wysokość barometru o godzinie 2giej popołudniu 331,'''05, o 10tej wieczór 330,'''68, o godzinie 6tej rano 1 września 330'''29, wiatr słaby wschodni z zboczeniami ku północy, dzień pogodny, tylko około południa cokolwiek chmur, które jednak po niedługim czasie znikły.

— Jutro we środę dnia 2go września, Ś. Stefana króla węgierskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 31 sierpnia. *Post Ztg* powiada, że Baden, Weimar i Meklenburg-Schwerin różnią się od reszty członków zjazdu frankfurckiego; ten ostatni usprawiedliwia odmowę przystąpienia swego do uchwał kongresu swojem położeniem geograficznem. Aż do przystąpienia pomienionych księstw jakoteż Prus, artykuł 11 (o władzy prawodawczej w związku) uważany być ma jako zasadniczy w zamierzonem zjednoczeniu, bez względu na to, w jaki sposób powstała unia celna. Jak mówi *Südd. Ztg*, na żądanie Hanoweru przystano, że zmiana konstytucyi związkowej wymagać ma jednozgodności głosów. Liczba deputowanych izby związkowej wynosić ma 302, gdyż Hessen-Homburg miał sobie przyznanego jednego deputowanego (w projekcie był pominięty a Hamburg dwóch (zamiast jednego). *L'Europe* zaprzecza, aby ks. Oskar szwedzki miał mieć polityczną misyę.

Dzisiejsze wiadomości z teatru wojennego zawierają mało doniesień uzupełniających niedokładne sprawozdanie wczoraj przez nas skreślone o kilkunastu potyczkach stoczonych w ubiegłym tygodniu w Lubelskiem, w Płockiem, w Kaliskiem i Radomskiem.

I tak niepewne wiadomości o znacznej i krwawej potyczce pod Dorohuczą w Lubelskiem 24go sierpnia, w tem tylko uzupełnić i sprostować możemy, iż major Rudzki jest ciężko ranny lecz niezginął; tak więc doniesienie moskiewskie mówiące, iż zginęli wszyscy dowódzcy oddziałów polskich w tej utarczce czynnych, jest zupełnie fałszywem albowiem żaden niepoległ, gdyż nawet Rudzki, o którego śmierci była początkowo w obozie polskim wieść, jest tylko raniony. Fałszywą także była wiadomość raportu moskiewskiego, jakoby te oddziały polskie były rozbite, gdyż wszystkie, choć zdziesiątkowane w boju, istnieją i wzmacniają się posiłkami. — Co do potyczki pod Żelazną na drodze bitej z Warszawy do Lublina zaszłej 25 t. m. potwierdza się zupełności podana przez nas wiadomość, że oddział Żychlińskiego w najzupełniejszym porządku bez straty cofnął się ku Woli-Starogrodzkiej i Starogrodom, a Moskale obawiali się go nawet ścigać, prąc wszystkiemi siłami na drugą stronę cofającego się Jankowskiego. Do wiadomości o utarczce pod **Puławami** 26 t. m. między oddziałem Cwieka a Moskalami, to tylko dodać możemy, że oddział ten, zniesiony niby w kłamliwych biuletynach moskiewskich jeszcze 23go sierpnia pod Wirem, gdzie właściwie razem z innemi oddziałami zwyciężył Moskali, — następnie wracając w Lubelskie, odparł przed przeprawą przez Wisłę awangardę moskiewską, a przeprawiwszy się niedopuścił Moskalom przejścia Wisły, i strzelając przez rzekę ubił im wielu ludzi ogniem ze sztućców. Biuletyn moskiewski ogłoszony w *Dzienniku Powszechnym* z 28go sierpnia podaje kłamstwo samo z siebie śmieszne, iż oddział ten Ćwieka i oddział krakowsko-sandomirski Eminowicza, które dość długo razem działały pod dowództwem ostatniego, zostały w przeciągu 10ciu dni *pięć razy* zupełnie rozbite. Kogóż takiem kłamstwem chce raport moskiewski zmistyfikować? Zdaje się, iż ogłaszając to, rząd moskiewski sam z siebie szydzi. Co do nas, wiemy dobrze, że oddział jeden i ten sam może być wprawdzie pięć razy w ciągu dni 10ciu rozbity, a w dniu 10tym silniejszy niż był początkowo, jeżeli rozbicie oddziału było takie, jakiego doświadczył w dniu 21 sierpnia pod Kowalą oddział Eminowicza i Cwieka, które „rozbite" ścigały Moskali aż w ulice Radomia, tak, iż wielkorządzca radomski Uszakow przestraszony schronił się do koszar. Wymieniwszy nazwisko tego jenerała, wspomnieć tu winniśmy, iż on czy też jego podkomendni odznaczają się dzikiem i okrutnem obchodzeniem z więźniami w Radomiu, którym pozwalają prawie z głodu umierać, wzbraniając aby krewni lub przyjaciele dostarczali im pożywienia. Takiego samego okrutnego postępowania doznają więzniowie poiscy w Kielcach, gdzie panuje słynny z rabunków Czengiery. Postępowanie to z więźniami jest niestartą hańbą dla Uszakowa i Czengierego.

Na litewskiej scenie wojennej zachodzą codziennie prawie potyczki, choć mniejsze niż w Kongresówce, a niestrudzony i dzielny dowódzca partyzancki ksiądz Maćkiewicz, który od pięciu już miesięcy walczy ciągle na Żmudzi, stoczył znów nową potyczkę w lasach chrapowickich, blisko wsi Buda, w powiecie poniewiezkim. *Inwalid* z 25 sierpnia ogłasza biuletyn moskiewski o tej potyczce, twierdząc po raz może trzydziesty, iż oddział Maćkiewicza został zupełnie zniesiony, a nadto dodaje, że ks. Maćkiewicz dostał się do niewoli. Ta ostatnia wiadomość, bardzo smutna, gdyby była prawdziwą, potrzebuje potwierdzenia. Tenże *Inwalid* podaje także sprawozdanie o dawniejszych działaniach wojsk moskiewskich w Lubelskiem, a między innemi raport o znanej potyczce pod Chruśliną 5go jeszcze sierpnia; względem tego raportu nadmienić winniśmy, iż jest on zupełnie odmienny od raportu moskiewskiego ogłoszonego w *Dzienniku Powszechnym* o tej samej potyczce; raport w *Dzienniku* głosił, że Moskale pod Chruśliną (gdzie pod dowództwem pulkownika Miednikowa zostali zupełnie pobici i uciekli do Kraśnika) odnieśli zwycięztwo; raport w *Inwalidzie* nie przyznaje się wprawdzie do klęski, twierdzi jednak, iż Miednikow niemógł atakować widząc znaczne siły powstańców, ograniczył się na działaniu odpornem, a następnie sam zaatakowany z czoła i z tyłu, cofnął się do Urzędowa; nie mówi już, iż potem uciekł w rozsypce do Kraśnika.

Rząd Narodowy w Warszawie wydał zakaz cenzurowania dzienników; w skutek tego miało się podać do dymisyi kilku cenzorów rosyjskich. Głównem zajęciem rządu moskiewskiego w Warszawie jest reorganizacya policyi, czemu się nie dziwimy w rządzie policyjnym; lecz sprowadzony na naczelnego mistrza policyi Trepow, uznał się niezdolnym do tego dzieła reorganizacyjnego, i miał wyjechać do Petersburga.

Car Aleksander powrócił już do Petersburga 25 sierpnia. Dzienniki petersburgskie ogłaszają stereotypowe sprawozdania o przyjęciach cara przez czynowników różnego rodzaju w jego przejeździe z Petersburga do Niższego-Nowogrodu i napowrót. Między innemi piszą, iż w Niższym-Nowogrodzie przyjmował kilku kupców i miał do nich przemowę, w której wyrzekł: „Według ostatnich doniesień, sytuacya polityczna zdaje się skłaniać „do zakończenia pokojowego; gdyby jednak sprawy wzięły obrót inny, będziemy się umieć bronić z dzielnością." Te wyrazy przemowy podaje urzędowy organ ministra spraw wewnętrznych, *Poczta Północna*.

Już po zamknięciu dziennika znajdujemy w nadeszłych wieczorną pocztą gazetach wiedeńskich telegram ze Lwowa wczoraj wieczór wysłany, który mówi między innemi: Kruk miał w dniu 29m sierpnia stoczyć pod Janowem bitwę zwycięzką z ośmioma rotami Moskali i następnie połączyć się z Lelewelem.

Tak Cesarz Austryacki jak i król pruski odwiedzą królową Wiktoryę w Rosenau pod Koburgiem, lecz się tam nie spotkają; król bowiem pojechał tam wczoraj w poniedziałek, a dziś spodziewany był z powrotem w Berlinie. Cesarz zaś we czwartek ma być w odwiedziny u królowej.

Z powodu kandydatury Arcyksięcia na tron meksykański pisze dziś *W. Abendp.* w formie urzędowej rozstawionemi głoskami: „Jest rzeczą bardzo naturalną, że na rozwój sprawy meksykańskiej patrzą także w Austryi z wielką bacznością, gdyż imię jednego z znakomitszych członków najjaśn. domu cesarskiego w bliską z nią wprowadzone zostało styczność. Sprzeczne pogłoski o zapadłem już rozstrzygnięciu w tej sprawie dają nam powód do oświadczenia, iż stan rzeczy przedstawiony przez nas w dniu 14 b. m. nie doznał dotąd żadnej zmiany." Obok tego w innym ustępie podaje tenże dziennik rządowy wiadomości z Meksyku o militarnych ruchach, z których najlepiej wróży o pomyślnym skutku wyprawy francuskiej na San Luis Potosi.

Pomimo zaprzeczenia *Gen. Kor.* upiera się *Gaz. Tryestska* przy swojem, że między Arcyks. Ferdynandem Maksymilianem a pewnemi osobami przychodziło już do pewnych układów względem obsadzenia urzędów dworskich przyszłego Cesarza meksykańskiego.

Dziś miało nastąpić zamknięcie kongresu frankfurckiego, a jak wczoraj doniósł nam telegram na podstawie twierdzeń dziennika *L'Europe*, Cesarz Jmć miał mieć mowę, która byłaby pewnego rodzaju manifestem. Po skończeniu kongresu król Pruski ma jeszcze otrzymać zbiorowe od wszystkich książąt zaproszenie, aby przystąpił do uchwał konkresu. Krok ten jeśli nastąpi, nie przyniesie pożądanego skutku, lecz będzie tylko formą na usprawiedliwienie członków kongresu, a właściwie rządu austryackiego, iż nie zaniechano wszelkich usiłowań, aby wciągnąć Prusy do wspólnego działania. Tymczasem nie same jedne Prusy należą do opozycyi, Baden reprezentuje takową w łonie kongresu, a nieprzestanie jej reprezentować na konferencyach ministeryalnych, które natychmiast się zbiorą celem uzupełnienia projektu reformy związkowej. Na tem zgromadzeniu przyjdą oczywiście wyraźniejsze jeszcze różnice zapatrywania się pod rozbiór, a takowy będzie ściślejszym i więcej drobiazgowym, aniżeli na zjeździe książąt. Wpływy zagraniczne, mianowicie francuski spotykają się tu z celami opozycyi, i niewiadomo, czy W. ks. Badeński szedł za popędem Berlina, czy Paryża, czy też obu tych miejsc, gdy się postawił przeciw projektowi reformy. Prasa francuska prowincyonalna w artykułach na raz puszczonych w obieg, a zatem urzędowych, występuje przeciw kongresowi książąt niemieckich. Interes Prus łączy się tu z interesem Francyi, jeśli tylko owa opozycya francuska nie jest manewrem ukrytym, aby zasłonić Austryę w Niemczech przed zarzutem porozumiewania się z Francyą, o co ją posądzano, lub też chęcią pokazania Austryi, iż do urzeczywistnienia planów jej, przyjaźń rządu francuskiego byłaby potrzebną.

Podczas kiedy *Monitor* milczy jeszcze, inny nie urzędowy dziennik *Courrier du Dimanche*, który od niejakiego czasu wcześniej od innych organów prasy podaje wiadomości o dyplomatycznych dokumentach, ogłasza treść dwóch pism wyszłych z francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, a mianowicie treść owego memoryału dołączonego do noty p. Drouyn de Lhuys i treść depeszy okólnej z 19 sierpnia do wszystkich ajentów dyplomatycznych, określającej stanowisko Francyi w sprawie polskiej. Podamy jutro te wyjątki z *Courrier du Dimanche*, aczkolwiek nie rzucają one nowego światła na położenie. W memoryale p. Drouyn de Lhuys to tylko godnem jest uwagi, iż po raz pierwszy rząd cesarski rozwija w nim swoje zapatrywanie się na konstytucyę polską ze stanowiska traktatu wiedeńskiego i rozciąga zobowiązania wypływające z niego do wszystkich prowincyj polskich pod panowaniem moskiewskiem. Depesza okólna jest już nieco przedawniona, bo kiedy mówi szczególniej o ścisłości porozumienia trzech mocarstw, wypadki zaszłe od 19 sierpnia i sytuacya obecna wyprzedziły ją nieco.

Dzienniki francuzkie, które dziś odebraliśmy nic nie zawierają o sprawie polskiej. Jeden tylko *Mémorial Diplomatique* twierdzi, że książę Gorczakow nie uczynił żadnych uwag nad notami po odczytaniu ich przez posłów trzech mocarstw i oświadczył, iż czekać będzie na rozkazy Cesarza.

Zapowiadana rada ministrów w Saint Cloud odbyła się 29 z. m. i trwała kilka godzin; nie byli jednak na niej obecni ani marszałkowie ani członkowie rady przybocznej. Mówią wciąż o układach między Petersburgiem, Berlinem a Paryżem i wiążą z niemi bytność księcia Hohenzolern w Chalons i Saint Cloud, a *Débaty* mniemają, iż książę przybył z misyą od króla Pruskiego odnoszącą się do ogólnej sytuacyi politycznej. Podróż hr. Goltza do Baden, a następnie częste jego narady w ministerstwie spraw zagranicznich zwróciły także na siebie uwagę. *France* mniema, iż naradzał się on z królem pruskim tak w kwestyi polskiej, jak niemieckiej, oraz nad możliwą postawą Prus zarówno względem Francyi jak względem Austryi.

Niedokładną była depesza donosząca, iż *Monitor* umieścił wiadomości z Meksyku twierdzące, że ludność wolałaby księcia francuskiego jak arcyksięcia. Wiadomości te, przyszłe zwykłą drogą, nie znalazły umieszczenia w dzienniku urzędowym, lecz czytamy je dziś w *France*. Tymczasem adjutant arcyksięcia Maksymiliana przybył do Londynu i ma się udać w misyi do Meksyku.

Constitutionnel zamieszcza artykuł p. Limayrac dowodzący, iż rząd amerykański nie ma prawa protestować przeciw nowej formie rządu w Meksyku. *France* zaś donosi, że p. Davis prezydent stanów południowych wysłał posłannika do rządu tymczasowego w Meksyku, i że niebawem uzna ten rząd.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Frankfurt 1 września. Po czterogodzinnych naradach dzisiejszego posiedzenia, kongres został zamknięty. Cesarz Jmć przemówił w te słowa, zamykając kongres: Zamknęliśmy nasze obrady, a wysocy moi sprzymierzeńcy pozwolą mi kilka krótkich słów pożegnania sobie powiedzieć. W dziesięciu posiedzeniach zgodziliśmy się na długi szereg najtrudniejszych i najmocniej zawikłanych kwestyj. Ani jeden nie zaszedł przypadek, aby w kole naszem jakiś wyłączny interes przeszkodził ostatecznej zgodzie. Stwierdziła się gotowość wszystkich nas w niesieniu ofiar. Wydaje mi się to być wielkim faktem, a jeżeli pewnie my wszyscy zwrócimy oczy nasze z wysokiem zadowoleniem na tyle dowodów zgody, zaparcia się, o jakich dały świadectwo uchwały nasze, to z mojej strony wypadnie mi może darować, iż przejęty jestem dumą, gdy wyznam, jak dalece w zupełności usprawiedliwione zostały moje nadzieje co do bezpośredniego współdziałania książąt niemieckich. Za przyjaźń, zaufanie, jaką przynieśli mi osobiście moi sprzymierzeńcy, proszę przyjąć wyraz mojej głęboko uczuwanej podzięki. Nasz pierwszy zjazd książęcy rozchodzi się dziś i rozchodzi się z życzeniem, aby drugi jak najprędzej po nim zebrał się i łącząc w sobie wszystkich członkó wielkiej całości, mógł usiłowania nasze uwieńczyć. Oby opieka Wszechmocnego towarzyszyła nam wszystkim i całym Niemcom.

Na mowę Cesarza odpowiedział król Bawarski w imieniu książąt. Monarchowie rozeszli się w ożywionem usposobieniu. W rozpramach szczegółowych przyjęte zostały stanowczo przekazane szczegółowemu rozbiorowi artykuły, po części z poprawkami; te zaś nad któremi niebyło szczegółowych rozpraw, uchwalone zostały ryczałtowo. Konieczność konferencyj ministeryalnych okazała się zbyteczną. Nie przystąpiły do uchwał: Baden, Meklenburg-Schwerin, Weimar, Waldeck; wszyscy zaś inni panujący podpisali protokół zamykający kongres. Rezultat ostateczny obrad ma być przesłany królowi pruskiemu, wraz z zbiorowem pismem książąt.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 1 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	393	387
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90⅔	89⅔
Srebro nowe . . . . złr.	111¾	110¾
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 17	9 3
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 —	8 88
Dukaty holenderskie ważne . „	5 36	5 26
„ austryackie . . . . „	5 36	5 26
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76 50	75 50
„ „ stare „ „	80⅓—	79⅓—
Obligacye indemn. z kuponami „	76 —	75 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	203	201
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	82⅓—	81⅓—
Listy zast. polskie bez kup. złp.	98¾—	98 —

Wiedeń 1 Września (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	77	—
5% Pożyczka narodowa	82	95
Akcye banku narodowego wied.	794	—
„ banku kredytowego . .	192	30
Srebro	111	50
Londyn, 10 funt. szterl. . . .	111	90
Dukat pojedynczy	5	32½

Wiedeń 31 Sierpnia	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	72 80	72 70
5% Pożyczka narodowa	82 80	82 70
5% Metaliki na mon. konw. . .	76 90	76 80
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	87 —	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	77 25	76 75
5% „ „ chorw. słow. bank.	77 —	76 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 25	74 —
5% „ „ bukowińskie . .	74 50	74 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	75 25	74 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie . . .	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	88 —	87 70
5% Tow. kred. galicyjskie . . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	160 50	159 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 50	95 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	101 40	101 30
Bilety rentowe Como	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . .	135 30	135 20
„ tryestskie na 4½% . . .	116 —	115 —
„ żeglugi par. na Dunaju .	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 —	93 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	34 —	33 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	35 25	34 75
„ Miasta Budy „ 40 „	34 25	33 75
„ Ks Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	795 —	794 —
„ zakładu kredytowego . .	192 70	192 60
„ żeglugi parowéj na Dunaju	446 —	445 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1711	1709
„ „ rządowéj	188 50	187 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	147 —	147 —
„ „ Pardubickiéj	126 90	126 70
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	247 —	245 —
„ „ Galicyjskiéj	201 50	200 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	94 40	94 30
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94 60	94 50
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	83 40	83 20
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów . . .	5	—	—
Londyn 100 funtów . . .	4	111 75	111 65
Paryż 100 franków . . .	4	44 25	44 20

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	15 33	15 28
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 33	5 32
„ „ obrączkowe . .	5 33	5 32
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	8 94	8 92
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 43	9 38
Luidory	9 15	9 10
Suwereny angielskie	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie	9 18	9 15
Srebro	111 50	111 —
„ kupony	111 50	111 —
Talary związkowe	1 67	1 66½
Pruskie bilety bankowe . . .	1 67½	1 66½

Lwów 29 Sierpnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 29½	5 25
„ austryacki	5 32	5 27½
Półimperyał rosyjski	9 21	9 10½
Rubel rosyjski	1 76½	1 74
Talar pruski	1 68	1 66
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	76 8	75 43
„ „ „ „ mon. kon.	79 85	79 20
Obligi indemn. bez kuponu. . .	74 35	73 65
Pożyczka narodowa bez kuponu	82 —	81 18
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	203 —	201 —

Warszawa 28 Sierpnia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	81 60½	—
kupon . . . „	—	1 64⁴⁄₉
Listy zastawne III okresu . rubli	14 76	14 73
kupon	—	— 11
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	75 75	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	85 —	—

Wrocław 31 Sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90¼	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne	90½	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 29 Sierpnia.	żądają	płacą
Renta 3%	67	85

Londyn 29 Sierpnia.	żądają	płacą
Konsole	93⅜	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 31 do 1 Września.

HOTEL SASKI. Edward Gloss urz. ze Lwowa. Seweryn Chryściński dyr. fabr. żel. z Zakopanego. Jakób Kucharzewski wł. dóbr z Pstrągowa. Hr. Otton Peyzetti de Condowe z Włoch. Konstanty Sosiński ofic. pryw. z Książa W. Juliusz Blumenfeld kup. ze Lwowa. Aleksander Tarłowski ofic., Kalinka Dr. med., Wędrychowska wł. dóbr z Łańcuta.

Wyjechali: St. Brandys, A. Igelstrom, J. Jankowski, H. Koszutski, W. Karski, W. Bobrownicki, A. Rożyński, Wiliam Cloyd, Bestbich Clam, Wil. George, W. Bullock, A. Heydel, B. Suchecki.

HOTEL POD RÓŻĄ. Antonina Bernatowiczowa ob. z Podola. Józefa Bukowska ob. z Królestwa. Jan Breysner urz ze. Lwowa. Oskar Markowski literat z Wiednia. Zygmunt Basz wojażer z Prossnitz. Marceli Łętowski ob z Gorajowic. Otto Heikel z Finlandyi. Juliusz Montor mech. z Paryża. Andrzéj Hordyński Dr. z Rakowic. Narcyz Wiśniewski sędzia z Warszawy.

Wyjechali: Orange Moses kup. do Tarnowa. Jan Breyner urz. do Lwowa. Karolina Romerowa ob. z córką do Jordanowa.

Uwiadamia się szanowną Publiczność o uroczystości

stoletniéj pamiątki koronacyi Najświętszéj Maryi Panny,

którą się obchodzić będzie

w konwencie Rzeszowskim OO. Bernardynów, w d. 6, 7 i 8 Września rb.,

na którą to uroczystość zaprasza się szanowną Publiczność.

(2915-4) Ks. Gwardyan.

KSIĘGARNIA

J. A. PELARA

w RZESZOWIE,

tego roku należycie zaopatrzona we wszelkiego rodzaju

Książki szkolne, Mapy, Globusy, i t. p.

tak dla gimnazyów, jakoteż dla szkół głównych, (normalnych), trywialnych, parafialnych i konwiktów panieńskich — poleca się względom Szanownej Publiczności.

(2954-3-8)

L. Schott w Rzeszowie,

zaopatrzywszy swój Skład

w Książki szkolne gimnazyalne i normalne, Mapy, Globusy

i wszelkie potrzeby do pisania i rysunków; dostarcza takowe po najumiarkowańszych cenach.

(2883-4-5)

KSIĘGARNIA

KAROLA WILDA

we LWOWIE,

otrzymała główny Skład dla Galicyi, Szlązka i W. Ks. Poznańskiego i rozesłała wszystkim Księgarniom w tych krajach:

Biblioteka rolnicza, wydana staraniem i nakładem redakcyi „Gazety rolniczéj.“ Rok 1862, 12 poszytów, cena 7 złr. 56 c. w. a.

Dla kupujących cały rocznik 1862 „Gazety rolniczéj, 3 złr. 78 c.

Gawarecki Zygmunt, *Włościanin polski* czyli gospodarstwo wiejskie dla użytku mniejszych gospodarstw i szkół rolniczych, (458 str.), w 8ce, 1 złr. 80 c.

„Gazeta rolnicza“ wydawana pod redakcyą Adama Mieczyńskiego. Rok 1862, (476 str.) 7 złr. 20 c.

Kąkolewski, Leon. *Gospodarstwa zagraniczne.* (Holsztyn i Meklemburg.) Opis z podróży agronomicznej. Wyd. drugie z 46 drzeworytami (188 str.) w 8ce, 1 złr. 35 c.

Łyskowski, Ignacy. *Nauka prawdziwa o płodozmianie*, czyli wielopolowem gospodarstwie, napisana *dla braci z ludu*. Wyd. piąte, (19 str.) w 16ce, 8 centów.

Mieczyński, Adam. *Zasady leśnictwa* dla obywateli ziemskich, lasy posiadających. 3 tomy z drzeworytami w tekscie, (910 str.) w 8ce, 6 złr. 48 c.

Szujski, Józef. *Obrona św. Częstochowy;* historya cudowna a prawdziwa o Jacku Brzuchańskim, organiście częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pociesznie opowiedziana. Wyd. trzecie, (32 str.) w 8ce, 6 centów.

Weber Dr. L. W. *Gospodarz wiejski* jako poradnik naukowy i praktyczny, poświęcających się zawodowi rolniczemu, (320 str. w 8ce, 2 złr. 70 c.

Znamirowski, Józef. *Pszczolarz polski*, czyli przewodnik praktyczny w zajęciach pasiecznych, zastosowany do potrzeb mniejszych i większych gospodarstw pszczolarskich, wyłożony przystępnie do pojęcia braci z ludu, 2 tomy z 64 drzeworytami w teksçie, (I. 261, II. 211 str.) w 8ce, 2 złr. 70 c.

Powyższa Księgarnia nabyła także resztę nakładu od autora i również do wszystkich księgarń rozesłała:

Pietruski, St. Konstanty z Siemuszowej. *Historya Naturalna zwierząt ssących*, dzikich galicyjskich, zawierająca dokładne opisanie zwierząt ssących krajowych, tudzież ciekawe spostrzeżenia nad sposobem życia i obyczajami tychże, jako skutek dwudziestoletnich badań i doświadczeń, robionych w naturze i i w wielkiéj przeszło 500 różnorodnych zwierząt liczącej menażeryi, (98 str.) w 8ce, 1853, 1 złr. 60 c.

Pietruski, St. Konstanty z Siemiuszowej. *Historya naturalna i hodowla ptaków* zabawnych i użytecznych, czyli dokładne opisanie wszystkich śpiewających, naśladujących mowę ludzką, pięknie ubarwionych, domowych i użytecznych ptaków, z podaniem najnowszych sposobów i doświadczeń, jak takowe łowić, przyswajać, chować, karmić, rozmnażać, od chorób chronić i od tychże leczyć. 2 tomy w 8ce. Tom I. zawiera: Ptaki śpiewające galicyjskie (287 str.) 1860, 1 złr.

Tom II. zawiera: Drapieżne, gadające i piękne ptaki (XV i 140 str.) 80 c.

Pod prasą: Tom III. O gołębiach swojskich i dzikich. Całe dzieło zakończy tom IV.: O kurach. (2951 2-5)

Nakładem tejże księgarni wyszedł *bardzo udały, kolorowo drukowany drzeworyt,* przedstawiający: *Błogosławieństwo kosynierów w lutym 1863 r.* wielkości 11 na 15 cali wied., który sprzedaje się po wszystkich księgarniach *za bajecznie tanią cenę, 60 c.*

MŁODZIEŻ

uczęszczająca do szkół publicznych w Krakowie,

znajdzie wygodne umieszczenie i ojcowską opiekę u jednego z Nauczycieli gimnazyalnych publicznych.

Bliższa wiadomość przy ulicy Szpitalnéj pod L. 405 na I. piętrze. (2932 4 6

STANISŁAW CWAŁOSINSKI

Krawiec Męzki,

ma zaszczyt donieść szanownéj Publiczności, iż dopiero przybył z Paryża, zkąd przeniósł swój Zakład wyrobów krawieckich męzkich i damskich okryć do Hotelu „pod Białą Różą„ przy ulicy Floryańskiéj. — Magazyn swój zaopatrzył w rozmaite najnowsze materye z pierwszych fabryk francuzkich i angielskich, — a *pracując w najcelniejszych warsztatach tak w kraju jak za granicą*, a mianowicie Wiedniu, Pradze, Dreznie, Berlinie, Londynie, nakoniec w Paryżu. *u Alfreda, nadwornego krawca Cesarza Francuzkiego i Króla Holenderskiego*, u którego pełnił obowiązki Prowizora; przez długoletnią praktykę wykształcił się w swoim zawodzie, przeto ma nadzieję, iż szanowna Publiczność raczy go zaszczycić swem zaufaniem, w powierzeniu obstalunków, które według najnowszych mód tak krajowych jak i zagranicznych z największą starannością i zadowoleniem będą wykonane. — Garnitury zamówione mogą być gotowe w 12tu godzinach. — Obstalunki mogą być przesłane i z prowincyi za przysłaniem miary.

(2942-1-5)

Konwikt

dla kilkunastu młodzieży do lat 15tu wieku,

którą przyjmuje podpisany jak w latach poprzednich, zajmując się wyłącznie wychowaniem tejże w duchu moralności i religii, a uwzględniając stan rodziców, za bardzo umiarkowanem wynagrodzeniem, tylko dla własnego skromnego utrzymania się, pracując na tej drodze od wielu lat na prowincyi i tutaj w Krakowie z zamiłowaniem.

Zamieszkały w domu W. Kaczmarskiego ulica Grodzka Nr. 867. — Język francuzki i muzyka fortepianu w domu udzielane być mogą. Pod dobrym dozorem, kierunkiem i korepetycyą domową, że wszyscy 15tu elewów moich w roku zeszłym otrzymało promocyę, wiedzą ich rodzice.

(2933—3) *Sylwery Woliński.*

Nauczyciel języka i literatury francuzkiej w byłych wyższych szkołach Żytomierskich, ma zaszczyt oznajmić, że i w tym roku przyjmować będzie uczniów, celem przygotowania do szkół Normalnych, Gimnazyalnych i Technicznych, na stół, stancyą, oraz na żądania udzielać im będzie korepetycyj szkolnych, jako też lekcyi francuzkiej codziennie bezpłatnie. Kraków, ulica Stolarska, dom XX. Dominikanów, drugie piętro. (2938 3-6)

Karol Delattre.

WINOGRONA

WIEDEŃSKIE,

odbiera Handel

Edwarda Fuchsa w Krakowie

co dzień świeże transporta.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe, przyjmuje i uskutecznia jak najpunktualniéj.

(2950—4)

SZPRYCOWANIE i PIGUŁKI

z Rośliny Matico,

PP. GRIMAULT et Comp., aptekarzy w Paryżu.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoracyi i najuporczywsze rzeżączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka, najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Sprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsam Kopajwy*, ani *Kubeby*, ani *Saletrzanem srebra, siarczanem cynku* lub *Siarczanem miedzi* zapobiedz nie było możności. (2835-2-)

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Hotel Rzymski,

(Hôtel de Rome),

„Albrechtsstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU,“ połączony z nowo urządzoną Restauracyą, w któréj dostać można dobrego Wina, Piwa bawarskiego i dobrze przyrządzonych potraw, poleca

(2475-18-) *E. Astel.*

NB. Pokoje po cenie od 10 do 15 srebrnych groszy na dobę.

Amerykańskie

gumowe obrączki nagniotkowe i tynktura,

których użycie wszelki ból zaraz uśmierza, a przy dłuższem przykładaniu zupełnie od nagniotków uwalnia.

Cena 1go pudełka z 6 obrączkami i całym przyrządem 60 kr., z opakowaniem 70 kr. — Główny Skład u Karola Herrmanna w Krakowie, ulica Bracka Nr. 158.

Obicia drzeworytowe

(Holztapeten).

1 zwoj 10¾ łokcia długości, ⅝ łokcia szerokości, zwyczajny 90 c. — 1 zwoj 10¾ łokcia długości ⅝ łokcia szerokości, lakierowany 1 zł. 26 c., w składzie komisowym Karola Herrmanna w Krakowie. (2845-4-6)

Poszukuje się

MIESZKANIE

złożone z dwóch pokoi umeblowanych, przedpokoju i kuchenki.

Ktoby miał takowe do wynajęcia *zaraz lub od 15 b. m.* raczy się zgłosić *do Drukarni „Czasu“* pod literami ***J. Ł.***

(2965—1-3)

JAN GORGOŃ

przy ulicy Grodzkiej Nr. 105 naprzeciw kościoła św. Piotra i Pawła otworzył

handel z wielkim doborem wełnianych towarów

po cenach fabrycznych, i przyjmuje obstalunki w tym zawodzie, uprasza szanowną Publiczność o łaskawe względy, i ręczy za dobroć towaru, jakoteż za najrzetelniejsze usłużenie.

(2939-2-3)

WÓDKI GDAŃSKIE:

	Butelka oryg. złr. kr
Dubelt Anyżówka, Goldwasser, Kminkowa, Pomarańczowa, Roztopczyn,	— 90
Wein Anyżówka, Goldwasser, Kminkowa, Różowa, Waniliowa, Curacao N. III	1 25
Wein Curacao Nr. II	1 50
Wein Goldwasser, Kümmel, Curacao Nr. I.	3 —
Tudzież:	
Jamaica Rum stary Nr. I.	1 75
dto „ „ II.	1 60
dto „ „ III.	1 25
Arac de Goa	1 50
dto Batavia	1 25

w Handlu komisowym **Karola Herrmann** w Krakowie, ulica Bracka pod L. 158. (2958 1-8)

Poszukuje się Kobiety młodéj, przyzwoicie się prowadzącéj, do zajęcia się osobą słabą, za znaczne wynagrodzenie. (2966-1-3)

Bliższa wiadomość przy ulicy Szewskiéj w domu piekarza *Henisza*, na I. piętrze.

Lemoch J., Nauczyciel muzyki, zamyśla téj zimy dawać u siebie **lekcye gry na fortepianie,** o czem ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane. — Mieszka w Rynku, gdzie Cukiernia p. *Maliszewskiego.* (2964-2-3)

KONIE

do sprzedania.

Wałach „Szampan“ po „Szampanie“ czystej krwi angielskiej, i „Fortunie“ pół krwi angielskiej, lat 4½, miary 15tej, wierzchowiec doskonale ujeżdżony i ostrzelany.

Wałach „Napoleon“ po „Herkulesie“ czystej krwi angielskiej, i „Pannie“ czystej krwi arabskiej, lat 4½, miary 16tej, i (2969-1-3)

Klacz „Ardegiza“ po „Orle“ i „Ardegizie“, czystej krwi angielskiej, lat 3½ miary 16tej, para w zaprzęgu ujeżdżona.

Bliższe szczegóły u pana Smit, koniuszego w Krzeszowicach.

Wdowiec w prawie biegły praktycznie, i teorytycznie w gospodarstwie wyćwiczony, życzy sobie objąć posadę rządcy w dobrach w Galicyi sytuowanych, — Bliższą wiadomość można osiągnąć przez p. Jana Rottera, ulica Franciszkańska, Nr. 165 w Krakowie.

(2989-1-2)

Zadziwienie wzbudzające skutki jedynie skutecznego słynnego

środka do rośnięcia włosów

c. k. wyłącznie uprzywil.

Pomady Tannochinin

są ogólnie znane.

Kto nie ma łysiny, ten jéj pewnie nie dostanie, a kto już ma łyse miejsca na głowie, ujrzy je wkrótce pokryte silnym włosem, jeżeli ck. uprzyw. pomady Tannochinin użyje podług przepisu. Pomada ta okazała od 10 już lat tak zadziwiająco korzystne rezultaty, że o jéj niezawodnéj skuteczności nawet wątpić nie można. Chinina jest jéj główną częścią składową i należy to przypisać zaufaniu do wielkich skutków tego środka lekarskiego, że ta Pomada do rośnięcia włosów używaną i polecaną bywa od wielu słynnych lekarzy. Oprócz tego odpowiada takowa tak co do delikatności masy, jakoteż zewnętrznego urządzenia najwyższym wymaganiom sztuki kosmetycznéj, a przytem, ponieważ jeden, a najwięcéj dwa słoiki wystarczają, jest oraz najtańszym środkiem.

Cena słoika 2 złr. 50 c. — opakowanie 20 c.

Przesyłka nastąpi za frankowanem nadesłaniem należytości, lub za pobieraniem pocztą.

Główny Skład rozsyłający w Wiedniu: **L. Salzer**, Leopoldstadt, Pillersdorfgasse 5. — Także utrzymują takową: w Krakowie p. ***L. Janowski*** fryzyer, i p. ***Józef Jahn;*** — we Lwowie pp. *P. Mikolasch* i *Ad. Berliner* aptek.; — w Tarnopolu p. *Ed. Kiernik* apt. — w Tarnowie p. — *Józef Jahn.* (2712 7 9)

Drèsde. — Hôtel de France.

Cet hôtel, tenu par un français, se range sous tous rapports en première ligne, néanmoins on peut y vivre très convenablement pour un Thaler par jour comme pensionnaire au mois, pour ce prix on recoit le matin café ou the, diner table d'hôte et le logement.

Les lits sont grands et larges à la manière française, les chambres sont bien aérées, la cuisine est distinguée, on y parle le polonais, de même on y trouve le „Czas,“ „l'Independance belge,“ et autres journaux allemands et francais. Les prix en rapport de tout cela sont très proportionnés, on peut dire plus que modestes.

(2553—30 32) *Louis Rafarra.*

Wielce szanownym Damom do zapobieżenia wypadaniu włosów, oraz wszystkim łysym do otrzymania włosów napowrót, polecamy w swéj skuteczności jedyną i w 1,000 szczęśliwych wypadkach jako słynną utrwaloną, ck. uprzywil.

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów

„MEDYTRYNE“

w połączeniu z

Wschodnią wodą do rośnięcia włosów i brody,

które to artykuły uzyskawszy już europejską słynność, czynią wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem.

Znajdują się na sprzedaż niesfałszowane w słoikach lub flakonikach po **1 złr. 80 cent.** w następujących składach:

w WIEDNIU w głównym Składzie M. Mallego, „alte Wieden, Hauptstrasse Nr. 37,“ w ck. Aptece nadwornéj.

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:

W KRAKOWIE Handel p. **Józefa Jahna**, jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, oraz Handel **Leona Feintucha**. — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner** i **Piotr Mikolasch** aptekarze,

w Bilsku p. A. Herrmann apt.
„ Bochni p. Paweł Niedzielski.
„ Bobrce p. Jakób Czarnik apt.
„ Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw.
„ „ p. Baruch Fadenhecht.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.
„ Cieszynie p. E. F. Schröder.
„ Czerniowcach p. J. Tomanek apt.
„ „ p. Ig. Schnirch.
„ Dębicy p. J. F. Masłowski aptek.
„ Dobromilu p. Antoni Grotowski apt.
„ Dolinie p. Alojzy Schulz.
„ Drohobyczy p. Kleczkowski, aptekarz.
„ Jarosławiu p. Bohus apt.
„ Jaworowie p. Władysł. Lachowicz apt.
w Kołomyi p. Sternhell Jakób.
„ „ pp. Rosen i Kohn.
„ Komarnie p. A. Emperl apt.
„ Lisku p. Monaczyński apt.
„ Monasterzyskach p. J. Lipschütz.
„ Ołomuńcu p. Koberg.
„ Opawie p. Fr. Brunner apt.
„ Przemyślu p. Edward Machalski.
„ Przeworsku p. Feliks Świtalski apt.
„ Radowcach p. Ign. Schnirch.
„ Rozdole p. Jan Krzyżanowski apt.
„ Rzeszowie p. Ferdynand Schaitter.
„ Samborze p. J. Kriegseisen aptekarz obwodowy.
„ „ p. Stanisl. Riedel aptek.
„ Sanoku p. J. Jaklitsch.
w Stanisławowie p. I. Tomanek apt.
„ Starem Mieście p. Antoni Grotowski apt.
„ Stryju p. Sidorowiec apt.
„ Suczawie p. Worell apt.
„ Tarnopolu p. K. Latinek.
„ „ p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Truskawcu p. L. Kleczkowski aptek.
„ Turce p. A. Czyrniański.
„ Wadowicach pani Ronges wdowa, apt.
„ Zaleszczykach p. Józef Kodrębski.
„ Zborowie p. Jan Gottsonner aptekarz.
„ Żółkwi p. R. Krzyżanowski aptek. obw.
„ Żurawnie p. Władysł. Postępski apt. (1906-42-)

i znaczniejsi Aptekarze i Domy handlowe w więcéj jak 400 miastach Europy

---

DOBRA

przy Radomyślu w obwodzie Tarnowskim do nabycia pod bardzo sprzyjającemi warunkami.

Obejmują: gruntów ornych 600 morgów, łąk 100 m., lasów 170 m., ogrodów i pastwisk 80 m. — Wiadomość w Kantorze *L. Sroczyńskiego*, przy ulicy Floryańskiéj N. 335. (2935—3



HERBATY

prawdziwéj Rosyjsko-Chińskiéj

karawanowéj

w ¼ funtow. oryginalnych paczkach moją firmą opatrzonych oplumbowanych, po cenie:

za ¼ funtowe paczki: od

rsr 15 kop. —	zł. 30 —	za ¼ ft.	7·50
„ 10 „ —	„ 20 —	dto	„ 5 —
„ 8 „ —	„ 16 —	dto	„ 4 —
„ 6 „ —	„ 12 —	dto	„ 3 —
„ 4 „ —	„ 8 —	dto	„ 2 —
„ 3 „ —	„ 6·25	dto	„ 1·60
„ 2 „ 40	„ 5 —	dto	„ 1·28
„ 2 „ —	„ 4·25	dto	„ 1·10
„ 1 „ 50	„ 3 —	dto	„ 0·75

Herbaty czarnéj

w kształcie cegły:

1 funt rsr. 1 kop. 50, czyli złr. 3.

Kulka Herbaty Czerkieskiéj,

THE PHUR,

1 sztuka rsr. 1 czyli złr. 2 centów 20.

Herbaty żółtéj

„SIAN PHIAN,“

za ¼ funtowe paczki:

rsr. 6 — złr. 12 — — za ¼ ft. 3·13
„ 5 — „ 10 — — dto „ 2·63

HERBATY

Chińskiéj

w ¼ i ⅛ funt. paczkach oplumbowanych, moją firmą opatrzonych, po cenie:

za ¼ lub ⅛ funtowe paczki:

Nr I	złr. 1·40 —	za ¼	35 c
„ II	„ 1·80 —	„ „	45 „
„ III	„ 2·00 —	„ „	50 „
„ IV	„ 2·60 —	„ „	65 „
„ V	„ 3·20 —	„ „	80 „
„ VI	„ 3·80 —	„ „	95 „

Herbaty Chińskiéj

	za funt wagi wied. złr.
Congo N. 1	1·80
dto „ 2	2·40
Pecco Congo	2·65
Pecco Nr. 1	3·00
„ „ 2	3·90
„ „ 3	5·40
„ „ 4	6·60
„ „ 5	7·92
„ „ 6	8·52
„ „ 7	8·76
„ „ 8	9·60

te gatunki Herbaty pakowane są w 5, 10, 20, 30 i 50 f. skrzynkach

nabyć można w Handlu moim Komisowym,

akoteż u p. *R. Zawadzkiego* i u p. *Jana Bredy.*

Ceny powyższe rozumieją się w walucie austryackiej w banknotach.

Obstalunki zamiejscowe wprost do Składu mego głównego uczynione w ilości przynajmniéj funtów 10, przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast *franco*.

Herbata, którąby przez szanownych Kupujących za niedobrą uznaną została, może być na koszt Handlu pocztą zwrócona, a należytość się natychmiast franco pocztą prześlę.

Karol Herrmann

W KRAKOWIE, Ulica Bracka Nr. 158.

Wymienione gatunki Herbat nabyć można także u PP.:

w Andrychowie G. Wyborny.
„ Białéj Jan Piesch.
„ Bochni P. Niedzielski.
„ „ A. Faliszewski.
„ Bistritz Ed. Kottek.
„ Bernie Reiner i Sp.
„ Brzeżanach E. Moerl.
„ Debreczynie W. Handtel.
„ Dzikowie N. Giryński.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Dembicy W. Grosser.
„ Frankenmarkt J. M. Felicrer.
„ Gracu J. Purgleitner.
„ „ J. Wilfling.
„ Gablonz Fr. Pietsch.
„ Grosswardein J. C. Rössler.
„ Grybowie A. Muszyński.
„ Hohenmaut F. Tauer.
„ Jarosławiu Br. Jaśkiewicz.
„ Josefstadzie Edmd. J. Traxler.
„ Jaworowie L. Gawlikowski.
„ Iglau Fran. Bargehr.
„ Kentach S. Mrozowski.
„ Krzeszowicach W. Zawadzki.
„ Leipniku R. Petrzywalski.
„ Łancucie G. Danielewicz.
„ „ J. Gawlikowski.
„ Lundenburgu Karol Kafka.
„ Myślenicach F. Stanisz.
„ Medyolanie V. Skardi.
„ Müglitz J. Richter.
w Monasterzyskach J. Lipschütz.
„ Meistersdorf Francis. Wolff.
„ Niemes F. O Mrzina.
„ Nikolsburg J. M. Fischer.
w Nowym Sączu Kosterkiewiczowa wdowy i spad.
„ Napegedl J. Fitschner
„ Oświęcimie St. Dołkowski.
„ Orzlany St. Werseghy.
„ Opawie W. C. Hirsch i Syn.
„ Pradze J. Chlumetski.
„ Przemyślu Ed. Machalski.
„ „ Win. Praczyński.
„ Rzeszowie F. Jaskiewicz.
„ Rozwadowie K. Marecki.
„ Reichenberg Fr. Otto Mrzina.
„ Samborze Igna. Praczyński.
„ Sanoku Kath. Verderber.
„ Schlan W. Nedwied i Syn.
„ Sillein Fran. Raida.
„ „ St. David.
„ Sissek Fr. Pokorny.
„ „ J. Welsreiter.
„ Stanisławowie W. Majewski.
„ Szegedynie Ant. Felmayer i Syn.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Temeswarze W. Roth.
„ Tokaju And. Burger.
„ Turce A. Czyrniański.
„ Tarnowie J. Kasprzykiewicz.
„ Villach A. Kirchmayer.
„ Veröcze J. Demetrovich.
„ Wadowicach I. Brosig.
„ „ J. Raczyński.
„ „ J. Wierzbicki.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski i Sp.
„ Znaim J C. Schwarzer.
„ Złoczowie A. Gottwald.
„ Żywcu J. Szczygliński.
(2802-3)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*